Redakcja tel. 138.28, 102.35, Administracja: tel. 152.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadsyłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 39

Łódź wtorek 8 lutego 1938 r.

Sukcesy powstańców na froncie teruelskim.

Olbrzymie straty wojsk „rządowych".

Paniczną ucieczka przed nacierającym przeciwnikiem.

BARCELONA, 8. 2. — Komunikat ministerstwa obrony narodowej: Na froncie wschodnim wojska rządowe, które opuściły w niedzielę Sierra Palomera, przeprowadziły dzisiaj odwrót.

Wieś Alfambra pozostała w rękach nieprzyjaciela.

Na odcinku Muela de Teruel rządowa piechota zdobyła wzgórze 1360, położone w pobliżu wzgórza 1040, zdobytego w niedzielę.

O 11-ej rano stoczona została pod Teruel bitwa powietrzna z udziałem 10 samolotów z obu stron.

Rządowe samoloty myśliwskie zestrzeliły 3 płatowce niemieckie, zaś baterie przeciwlotnicze jeden samolot „Junkers", jeden — „Savoia" i jeden nieznanego pochodzenia, który spadł za linię frontu po stronie powstańców.

RAIDY POWSTAŃCZYCH SAMOLOTÓW.

BARCELONA, 8. 2. — O 9-ej rano 6 powstańczych samolotów bombardowało Tigueras, zabijając kilka osób.

Inny samolot o godz. 19.40 bombardował Villa Nueva del Gestru, po czym ostrzelał z karabinu maszynowego pociąg pasażerski. Jest kilka ofiar.

ZNISZCZONE BATALIONY.

SALAMANKA, 8. 2. — Wielka kwatera główna komunikuje: na odcinku Alfambra postępujemy naprzód i po złamaniu oporu nieprzyjaciela, dotarliśmy do rzeki Alfambra. Zajęliśmy wsie Perales de Alfambra. Zajęliśmy również pozycje Cana Remonda, wzgórze 1360, Cabera Aguda, Santa Quitera, wzgórza panujące nad wsiami Peralejos i Los Valles. Dalej prowadzimy oczyszczenie terenu, pokrytego trupami wrogów.

Dwa bataliony nieprzyjacielskie spośród okrążonych w Sierra Palomera, usiłowały wymknąć się i rozpoczęły bitwę. Zostały one zniszczone doszczętnie.

Zajęliśmy główne pozycje Sierra Pallomera, nieprzyjaciel ratował się ucieczką w kierunku Torre La Carcel, gdzie 21 ludzi poddało się.

Liczba zabitych i rannych jest olbrzymia.

W dniu dzisiejszym wzięliśmy do niewoli przeszło 30 osób.

Nasze straty są nieznaczne. Działalność naszego lotnictwa była niezmiernie ożywiona. Eskadry lotnicze bombardowały znajdującego się w ucieczce nieprzyjaciela, urządzając prawdziwą rzeź.

Podczas wspaniałej bitwy powietrznej strąciliśmy 7 samolotów, „Martin Bombery" i 1 „Curtis".

KORDON DOOKOŁA MAJORKI.

LONDYN, 8. 2. — „Daily Herald" stwierdza, że Majorka, baza łodzi podwodnych gen. Franco, została ubł nocy okrążona przez kordon brytyjskich i francuskich kontrtorpedowców, które skoncentrowane zostały w wykonaniu postanowień wzmocnienia patroli morskich w ramach układu w Nyon.

Najstarszą pabianiczanka — weteranką.

W Pabianicach przy ul. Limanowskiego 6, mieszka 98-letnia Katarzyna Garbińska, która pobiera małą rentę, jako wdowa po weteranie powstania 1863 r. Obecnie okazało się, że Garbińska sama brała udział w powstaniu, jako kurierka oddziałów, które operowały w Sieradzkim. W związku z tym bawił u niej delegat z Warszawy, celem zebrania bliższych danych. P. Garbińskiej zostanie przyznana godność weteranki 1863 r.

Drugi dzień polowania w Białowieży.

Wieczorem nastąpi t. zw. „rozkład zwierzyny"

BIAŁOWIEŻA, 8.2. — Przy pięknej słonecznej pogodzie rozpoczął się dziś drugi dzień polowania, w którym biorą udział Jego Wysokość Regent Horthy, Prezydent R. P., syn regenta, gen. Sosnkowski, gen. Schally, poseł węgierski w Warszawie de Hory. Dostojnych gości zbudziły rano o godz. 7-ej dźwięki pobudki myśliwskiej. O godz. 8-ej rano uczestnicy polowania odjechali samochodami w stronę Puszczy Białowieskiej. Gospodarzem terenów myśliwskich jest dyr. Nejman, a prowadzącym polowanie jest inspektor Dubrawski.

O godz. 11 rano przewidziany jest krótki posiłek, po czym myśliwi udadzą się do następnych „miotów". Wieczorem nastąpi t. zw. „rozkład zwierzyny". Wczoraj Regent Horthy upolował 5 dzików.

REWIZYTA.

WIEDEŃ, 8.2. — Wedle doniesień ze źródeł węgierskich, Prezydent R. P. prof. Mościcki przybędzie z rewizytą do regenta Horthy'ego do stolicy Węgier z początkiem września.

DZIŚ ODJAZD DO WARSZAWY.

BIAŁOWIEŻA, 8.2. — Muzeum przyrodnicze przy parku narodowym w Białowieży jest od dnia wczorajszego przedmiotem podziwu gości węgierskich.

Odjazd dziennikarzy węgierskich z Białowieży do Warszawy nastąpi o godz. 1-ej w nocy.

Prezes OMP podał się do dymisji

ZATARG O DEKLARACJĘ.

WARSZAWA, 8.2. — Prezes Wydziału Wykonawczego Organizacji Młodzieży Pracującej p. Antoni Małecki złożył na ręce prezesa Zarządu Głównego tejże organizacji płk. Jur-Gorzechowskiego prośbę o dymisję.

Dymisja ta pozostaje w związku z inauguracyjnym zebraniem „Służby Młodych". Na zebraniu tym miała być odczytana deklaracja uchwalona przez Zarząd Główny O.M.P., z której wynikało, że mimo pozytywnego ustosunkowania się do akcji „Służby Młodych", Zarząd zastrzega sobie pewien czas do powzięcia ostatecznej decyzji. W czasie składania kierownictwu „Służby Młodych" na zebraniu inauguracyjnym oświadczeń przez poszczególne organizacje p. Małecki ze względów od siebie niezależnych wspomnianej deklaracji odczytać nie mógł. Fakt ten stał się przyczyną podania się p. Małeckiego do dymisji.

P. Małecki piastuje godność prezesa Wydziału Wykonawczego od chwili założenia organizacji.

Sterowiec sowiecki uderzył o wierzchołek góry

13 osób poniosło śmierć, 3 ranne

MOSKWA, 8. 2. — W okolicy Kandałakcha — 277 klm. na południowy zachód od Murmańska — rozbił się sterowiec „ZSRR. v-6", odbywający lot treningowy na trasie Moskwa — Murmańsk — Moskwa pod dowództwem Gudawancewa. Wynik tego lotu miał zadecydować o wysłaniu sterowca dla ewakuacji zagrożonej ekspedycji polarnej Papancewa. Z dotychczasowych doniesień wynika, że sterowiec wskutek złych warunków atmosferycznych i słabej widzialności uderzył o wierzchołek góry. Z 19 osób, stanowiących załogę sterowca 13 poniosło śmierć, 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku.

Dolar 5.24 1/2

Bank Polski notował dolary po 5.24 i pół, funty szterlingi 26.32, franki szwajcarskie 121.95, franki francuskie 17.70, liry włoskie 20.70.

Śmierć rowerzysty pod autobusem

Lekceważenie przepisów kołowych przyczyną nieszczęścia

WYRZYSK, 8. 2. — Wstrząsający wypadek wydarzył się na szosie Wyrzysk — Osiek. Autobus firmy „Autokomunikacja", kursujący na linii Wyrzysk — Osiek zdążał do Osieka, gdy nagle z przeciwnej strony jechała grupa rowerzystów, nie trzymając się przepisów drogowych. Szofer autobusu Urbaniak dał sygnał tak, że grupa rowerzystów rozproszyła się we wszystkie kierunki.

Zdezorientowany rowerzysta, 28-letni monter Kazimierz Drews z Osieka wprost wpadł pod koła ciężkiego autobusu marki „Komnick" i znalazł śmierć na miejscu.

Szofer autobusu pragnąc uniknąć nieszczęścia skręcił w bok, przez co wpadł na drzewo.

Jeden z pasażerów wskutek wstrząsu odniósł lekkie rany.

Dochodzenia policyjne wykazały, że szofer nie ponosi winy. Tragicznie zmarły monter był jedynym żywicielem swej m[illegible]ki.

Na brzegu polskiego morza

stanie 45-metrowy obelisk granitowy

jako pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich.

GDYNIA, 8. 2. — Budowa pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich, mającego stanąć na końcu mola południowego w Gdyni ma się już rozpocząć wiosną br. Wobec zmiany usytuowania dzielnicy reprezentacyjnej (zmiana miejsca pod bazylikę Morską), projekt tego pomnika jest w drobnych szczegółach zmieniany przez autora arch. W. Tomaszkiewicza.

Pomnik w formie obelisku, około 45 mtr. wysokości będzie wykonany z krajowego granitu. Ustawiony zostanie na samym końcu mola południowego, gdzie brzeg portu gdyńskiego najdalej wrzyna się w morze. Obelisk będzie ozdobiony emblematami, wyrażającymi podstawowe czynniki życia narodów na morzu. Emblematy te są następujące: 1) kotwiczenie, 2) sterowanie, 3) obfity połów i 4) podnoszenie żagla.

Obok emblematów mają być umieszczone następujące nazwiska: Chrobry, Jagiellonowie, Batory i Piłsudski. Nazwisko Marszałka Piłsudskiego ma łączyć wszystkie emblematy: kotwiczenie, sterowanie, obfity połów i podnoszenie żagla.

Następnie na obelisku mają być umieszczone herby ziem polskich, symbolizujące łączność Rzeczypospolitej.

Pomnik będzie otoczony placem, który pomieści około 16.000 osób. Obelisk będzie oświetlony reflektorami. Budowa pomnika potrwa półtora roku. Pomnik będzie otoczony figurami, które wykonane zostaną w przeciągu dalszych półtora roku.

Policja zakończyła śledztwo w sprawie Zajdlowej

Młotek — narzędzie potwornej zbrodni

przekazano władzom sądowym

ŁÓDŹ, dn. 8 lutego. — Śledztwo policyjne w sprawie zbrodni Marii Zajdlowej zostało dziś już przekazane władzom sądowym. Żadnych nowych charakterystycznych szczegółów wczoraj i dziś nie ustalono, poza dotychczas zebranym materiałem.

Przekazano również władzom sądowym zebrane dowody rzeczowe, jak worek, młotek i resztki odzieży zamordowanej śp. Zosi Zajdlówny. Ponadto szereg fotografii, ilustrujących dokładnie całą sprawę.

Cała dzielnica żyje ciągle jeszcze pod wrażeniem okropnego dzieciobójstwa. Jest jednak dość poważny zwrot w umysłach ludzkich, jeśli idzie o ustosunkowanie się do całej sprawy.

Z szeregu rozmów, przeprowadzonych w najbliższym otoczeniu Zajdlowej wyczuwamy żal, że nikt nie zdecydował się na zabranie śp. Zosi do siebie, wtedy gdy byłoby to niewątpliwie ratunkiem dla dziecka. Faktem jest, że w najbliższym sąsiedztwie pewne starsze małżeństwo, właściciele ładnego domku i sklepu winno-kolonialnego, pragnęło wziąć do siebie Zosię, którą wszyscy w sąsiedztwie lubili i znali, jako dziecko miłe, pracowite i posłuszne, a równocześnie bardzo zdolne. Ludzie ci myśleli o zaopiekowaniu się dzieckiem, o posyłaniu go do szkoły, przy czym nie mówiono bynajmniej o zupełnym zabraniu dziecka matce, przeciwnie, ze względu na najbliższe sąsiedztwa matki Zosia mogłaby się z nią stale widywać.

Dziwną jednak kobietą jest Zajdlowa. Gdy jej o tym wspomniano odnosiła się do swego otoczenia nadzwyczaj opryskliwie i niechętnie. Nic też dziwnego, że ludzie wprost nie śmieli starać się nadal o zabranie Zosi od jej matki.

Zosia była [illegible] ogromnie przywiązana do swej matki, równocześnie jednak, dzięki sympatii, jaką darzyli ją wszyscy sąsiedzi, bardzo chętnie odwiedzała ich i przebywała u nich. W kilku sąsiednich domach nie ma prawie mieszkania, gdzieby nie posiadano robótek, będących dziełem śp. Zosi Zajdlówny. Była w tym kierunku ogromnie uzdolniona. Nawet jej wychowawczyni zwróciła uwagę na ślicznie wykonany przez dziewczynkę sweterek wełniany, w którym Zosia przychodziła do szkoły.

Nie ulega wątpliwości, że kilka lat życia Zajdlowej w warunkach niemoralnych, wprowadziło rozdźwięk pomiędzy nią a otoczeniem. Młoda kobieta stała się dla sąsiadów i swej rodziny opryskliwą, niechętną, unikała wszystkich, a równocześnie bawiła się dość wesoło w towarzystwie, które poza Stefaniakówną nie było bliżej znane na ulicy Szopena.

To skłoniło otoczenie do pewnego odsunięcia się od Zajdlowej, to też nie pozwoliło na bliższe zajęcie się sąsiadów czy dziadków śp. Zosią. Nikt nie chciał poruszyć tej drastycznej sprawy, obawiając się spotkania z nieprzychylnym stanowiskiem Zajdlowej.

Taka atmosfera doprowadziła wreszcie do okropnej tragedii.

Śledztwo weszło zapewne już w końcowe stadium. Gibki i Stefaniakówna nadal nic nowego nie zeznali, wypierając się winy. Zajdlowa zresztą nie obciąża ich żadnymi nowymi zeznaniami. Należy więc oczekiwać teraz już tylko procesu sądowego, w którym przewiną się ponownie aktorzy strasznego czynu i w którym, być może, usłyszy się rzeczy nowe, w zeznaniach powołanych świadków.

Regent admirał Horthy w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza u trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów" na Wawelu.

WIZYTA J. W. REGENTA WĘGIER

Admirała Mikołaja Horthy'ego w Polsce.

Prezydent m. Krakowa dr Mieczysław Kaplicki wręcza Regentowi Węgier tradycyjny chleb i sól w chwili przyjazdu Jego Wysokości w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej [illegible] na Wawel [illegible].

MGLISTY PORANEK

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 8.2. — Dziś o godz. 9-ej rano w śródmieściu temperatura wynosiła 4 stopnie po niżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 5 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 765 milimetrów. Po mglistym poranku nastąpi wypogodzenie. Cisza.

Udaremniony cios bagnetem w serce

KRWAWY FINAŁ ZABAWY.

WIELUŃ, 8. 2. — Po zabawie tanecznej we wsi Biała 24-letni Wł. Weszka na tle osobistych porachunków napadnięty z nienacka przez E. Helmana otrzymał uderzenie bagnetem w lewe ramię. Cios wymierzony w serce udaremniony został przez nagły obrót W. do napastnika bokiem. Ostrze bagnetu ugrzęzło głęboko w lewym ramieniu, — co uratowało życie napadniętemu.

Weszkę przewieziono do szpitala W. W. Św. w Wieluniu. Helmanem zajęła się policja.

Strażnicy kolejowi zastrzelili złodzieja

na szlaku Kutno — Łowicz.

KUTNO, 8. 2. — Na szlaku kolejowym Kutno-Łowicz w czasie biegu pociągu towarowego wskoczył na jeden z odkrytych wagonów jakiś mężczyzna, niewątpliwie w celu dokonania kradzieży towaru. Ponieważ mężczyzna ów mimo ostrzeżenia ze strony konwojujących pociąg strażników kolejowych z wagonu nie zeskoczył, a przeciwnie usiłował ukryć się w wagonie, strażnicy strzelili do niego parokrotnie, raniąc go śmiertelnie. Pociąg zatrzymano. Po krótkiej chwili nieznajomy zmarł nie odzyskawszy przytomności. Dochodzenie policyjne wykazało, że zabitym został Andrzej Sitkiewicz, mieszkaniec Kutna, złodziej kolejowy. Zwłoki zabezpieczono na miejscu wypadku do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

—oOo—

Napad na bezrobotnego

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

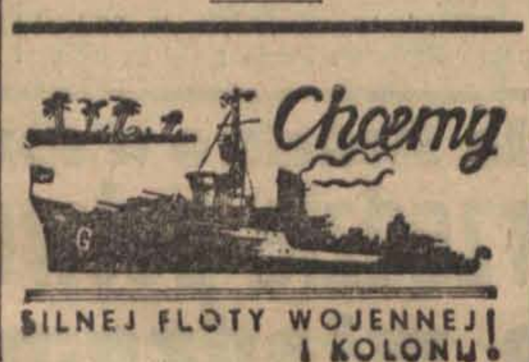
ŁÓDŹ, dn. 8 lutego. — W mieszkaniu własnym przy Alei 1 Maja 27 usiłowała pozbawić się życia przez otrucie jodyną 29-letnia Weronika Kalinowska, robotnica fabryczna, pozostająca bez pracy. Samobójczyni pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia i przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

— U zbiegu ulic Zgierskiej i Zduńskiej nocy ubiegłej napadnięty został przez nieznanych awanturników 29-letni bezrobotny Wróblewski Konstanty, zamieszkały przy ul. Zduńskiej nr 1. Wróblewski otrzymał kilka ran tłuczonych oraz jedną ranę kłutą piersi, zadaną nożem. Rannego przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Józefa. Stan jego zdrowia nie budzi obaw o życie.

Ograbione zwłoki

dyrektora szkoły i jego syna

LWÓW, 8. 2. — Na cmentarzu w Bukaczowcach pod Chodorowem w Małopolsce Wschodniej nieznani sprawcy odkopali grób dyrektora szkoły Kobylińskiego oraz jego 15-letniego syna, ograbiając zwłoki z ubrania i pierścionków. Kobyliński i jego synek byli pochowani przed kilku dniami. Umarli tragicznie wskutek zaczadzenia.



NIEFORTUNNY SKOK ARESZTANTA

z 3-go na 2 piętro.

GDYNIA, 8. 2. — Niejaki Ben Jan, zam. przy ul. Kochanowskiego został aresztowany i kiedy z eskortującym go policjantem znalazł się w gmachu Sądu Okręgowego na 3-cim piętrze, usiłował uciec. W tym celu zeskoczył z 3-go na 2-gie piętro, tak niefortunnie, iż doznał zwichnięcia nogi, co przeszkodziło mu w dalszej ucieczce. Na miejsce wezwane zostało pogotowie ratunkowe, które Bema przewiozło do ambulatorium, gdzie lekarz stwierdził stłuczenie prawej stopy, i po założeniu opatrunku utrwalającego Bem przewieziony został do Roentgena dla prześwietlenia. Naturalnie, że wypadek ten nie zwolnił go spod opieki policji.

Pożar w fabryce stempli kauczukowych.

Trzy osoby ranne.

GDYNIA, 8. 2. — Onegdaj popołudniu wybuchł pożar w fabryce stempli kauczukowych Bogusławskiej, mieszczącej się przy ul. Świętojańskiej 9. Do pożaru wezwana została Miej. Zawod. Straż Poż., która w chwili przybycia na miejsce zastała kłęby gryzącego dymu wydobywające się na zewnątrz. Po przeszło godzinnej akcji — pożar zlokalizowano.

Straż pracować musiała w maskach przeciwdymowych, a mimo to 2 strażaków zemdlało, Witek Stanisław ciężej, zaś Wilmanowicz Jan lżej.

Przyczyną pożaru była eksplozja aparatu wulkanizacyjnego. W czasie eksplozji — obsługujący aparat Ryszard Ząbek został ciężko poparzony i odstawiony do szpitala na kurację. Straty nieustalone.

—oOo—

Chorobliwie zazdrosny policjant

zastrzelił narzeczoną i siebie.

GRÓJEC, 8. 2. — Krwawy dramat rozegrał się wczoraj w Grójcu pod Warszawą. Posterunkowy policji, 30-letni Kazimierz Karpicz, pod wpływem zazdrości, zastrzelił swą narzeczoną, 22-letnią Jadwigę Wojcikównę i sam pozbawił się życia. Wypadek wydarzył się w mieszkaniu rodziców narzeczonej policjanta.

Przed dwoma laty Karpicz poznał Wojcikównę i zakochał się w pannie. Pozyskał jej względy i zgodę rodziców na małżeństwo. W końcu ubiegłego roku narzeczony otrzymał posadę w policji. Jako posterunkowego wysłano go do pobliskiej osady Jasieniec, a Wojcikówna przyjęła posadę kierowniczki sklepu w Warce. Wczoraj narzeczeni spotkali się u rodziców na obiedzie. Wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, ponieważ Karpicz był chorobliwie zazdrosny.

Narzeczeni, wstawszy od stołu, udali się do sąsiedniego pokoju. Nagle huknęły dwa strzały. Gdy otworzono drzwi, znaleziono stygnące zwłoki obojga.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W Berlinie krążą pogłoski jakoby ostatnio zmiany w Niemczech spowodowane zostały obawą przed zamachem stanu pod dowództwem gen. Fritscha na rzecz Hohenzollernów.

(—) Minister Eden zawiadomił oficjalnie Izbę Gmin o postanowieniu rządu brytyjskiego strzelania do wszystkich łodzi podwodnych, napotkanych w strefie przydzielonej do patrolowania przez układ w Nyon.

Równocześnie zarysowuje się możliwość dojścia do porozumienia między Anglią i Włochami.

(—) Kanclerz Hitler opracowuje przy współudziale Ribbentropa tekst mowy o polityce zagranicznej Niemiec.

(—) W Moskwie został rozstrzelany znany skrzypek sowiecki, Dawid Ostrajch, laureat konkursu skrzypcowego im. Wieniawskiego w Warszawie.

(—) Książę Mikołaj grecki, ojciec księżnej Maryny, znajduje się w agonii.

(—) Poseł Duch wycofał swój projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

(—) Składki ubezpieczeniowe za miesiąc styczeń wymierzą Ubezpieczalnie Społeczne zgodnie z postanowieniami ustawy o ubezpieczeniu społecznym, to jest w wysokości obowiązującej przed obniżką.

(—) Nowy zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego przejął wczoraj urzędowanie od kuratora Maciszewskiego.

(—) W trzecim dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu we Lwowie zeznawali policjanci, którzy brali udział w obławie pod Porębą, następnie Kunegunda Turkowa, gospodyni starosty Barsary, opisała znany już z pierwszego procesu przebieg napadu na mieszkanie starosty. Następnie zeznawało jeszcze kilku świadków z policji. Sąd zgodził się na ponowne przesłuchanie świadka Czarneckiego, byłego inspektora okręgowego pracy w Krakowie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

(—) Do Sądu Okręgowego w Warszawie przekazano, wobec wyznaczenia procesu Skwierawskiego, dowody rzeczowe, w tej liczbie rewolwer, z którego zastrzelony został szofer oraz części garderoby, które doprowadziły na ślad mordercy. Proces wyznaczono na 9 marca.

(—) W Łodzi powstał Klub Demokratyczny. — Na czele zarządu stanął płk. Więckowski — jako prezes, wiceprezesami zostali: prof. dr Tomaszewicz i p. Galas, skarbnik — p. Szymański, zastępca skarbnika — p. Żórawski, sekretarzem — p. Pietrasik, zastępcą — p. Brojek, gospodarzem — p. Grabowski, a zastępcą — p. Rudnicki.

Ponadto członkami zarządu zostali: pp. Dolecki, Palusiński i dr Urbach.

(—) Min. Spraw Wewn. zatwierdziło stawki dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości na rok 1938.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi postanowił zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem o podwyższenie kredytu otwartego gminy miejskiej w Komunalnej Kasie Oszczędności z jednego do półtora miliona złotych.

Kredyt otwarty ma być zabezpieczony akcjami elektrowni, znajdującymi się w portfelu samorządu.

Inspekcja Budowlana w Łodzi wydała nakaz przymusowej rozbiórki parterowego budynku frontowego przy ul. Przejazd 63, w którym mieści się skład beczek.

Rozbiórka budynku rozpocznie się dziś.

Jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności karnej właściciela posesji, ponieważ okazało się, że wzniósł on budynek samowolnie, a w dodatku domek szpeci wygląd ulicy i zagraża bezpieczeństwu.

(—) Stan liczebny łódzkiej straży ogniowej będzie powiększony, celem podniesienia bezpieczeństwa ogniowego w Łodzi.

Obecnie straż ogniowa łódzka dysponuje 21 plutonami, które rozmieszczone są w pięciu punktach miasta. Ma być utworzonych nowych 5 plutonów straży ogniowej, zaś liczba strażnic zostanie zwiększona z pięciu do 16-tu.

(—) Kongres pracowników umysłowych odbędzie się w Warszawie w połowie marca.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie kolegium magistratu pod przew. prez. Godlewskiego. Uchwalono m. in. dodatkową subwencję teatrów miejskich w sumie 60.000 złotych, oraz podwyższenie dodatku komunalnego dla pracowników miejskich w nowym roku administracyjnym.

Żydzi walczą o subwencje

INTERWENCJĄ W MIN. SPRAW WEWN.

WILNO, 8. 2. — Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej skreślono subwencje miejskie dla szkół żydowskich. Wywołało to oczywiście wielkie wzburzenie wśród żydów. W lokalu wileńskiej gminy żydowskiej odbyło się posiedzenie wszystkich radnych i działaczy żydów, na którym wybrano delegację, aby interweniowała w województwie a nawet w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

—oOo—

TKACZE RĘCZNI

OTRZYMALI 10 PROC. PODWYŻKĘ PŁAC

ŁÓDŹ, 8 lutego. — Akcja woźniców i dorożkarzy o zawarcie umowy zbiorowej prowadzona jest w dalszym ciągu. Ostatnio związek zawodowy woźniców wystosował do właścicieli wozów i dorożek konnych pismo, żądające zawarcia umowy na ustalonych warunkach. Dotychczas odpowiedź nie nadeszła. Wobec tego stanowiska związek wystąpił do Inspektora Pracy o interwencję, celem zwołania wspólnej konferencji. O ile wysiłki te nie dadzą pozytywnego rezultatu związek zawodowy przystąpi w końcu bieżącego tygodnia do proklamowania akcji strajkowej.

SPRAWA SPORNYCH STAWEK.

Wczoraj interweniowali w fabryce Eitingona przy ul. Dowborczyków przedstawiciele związków Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych i „Pracy". Przyczyną interwencji była konieczność uzgodnienia z dyrekcją stawek dotychczas niewłaściwie interpretowanych. W rezultacie zabiegów firma zobowiązała się wyrównać sporne stawki tkaczom.

10 PROC. PODWYŻKA PŁAC.

W dniu wczorajszym odbyła się w XII obwodzie konferencja poświęcona zawarciu umowy zbiorowej z tkaczami ręcznymi. W wyniku przeprowadzonych rozmów przedstawiciele zainteresowanych stron zapoznali się z projektem układu, po czym go podpisali. Układ zrównał tkaczy ręcznych z obowiązującymi w tej gałęzi przemysłu stawkami, przy czym tkaczom, pracującym w domu na własnych warsztatach przyznał 10-proc. podwyżkę płac.

DZIŚ ODPOWIEDŹ...

Dziś ma nadejść z Warszawy od sekretarza generalnego Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej odpowiedź w sprawie stanu pertraktacji o układ zbiorowy dla tramwajarzy łódzkich. Odbyły się rozmowy na terenie Ministerstwa Opieki Społecznej, których wyniki zadecydują o dalszej akcji pracowników tramwajów miejskich.

O UKŁAD ZBIOROWY DLA CHAŁUPNIKÓW.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych udali się do Zduńskiej Woli przedstawiciele związków zawodowych by przy współudziale inspektora pracy 15-go obwodu inż. Szumskiego wziąć udział w konferencji na temat sytuacji chałupników-tkaczy zduńsko-wolskich. Na konferencji zostanie omówiona możliwość zawarcia układu zbiorowego dla chałupników.

STRAJK U HAEBLERA TRWA.

Strajk w fabryce Haeblera trwa w dalszym ciągu. Jednostronne konferencje z bar. Haeblerem nie dały rezultaty. Obecnie prowadzone są w tej sprawie zabiegi na dwu odcinkach: władz administracyjnych które zajęły się zatargiem u Haeblera i inspekcji pracy, zmierzającej do osiągnięcia podstaw do likwidacji strajku.

DWUGODZINNY STRAJK.

Wczoraj wybuchł w fabryce Steigerta dwugodzinny strajk robotniczy spowodowany wydaleniem z pracy jednego z delegatów fabrycznych. Mimo zakończenia strajku zatarg trwa bowiem firma dotąd nie przyjęła wspomnianego delegata do pracy. Powiadomiony Inspektor Pracy 13-go obwodu zwoła w najbliższym czasie konferencję celem zlikwidowania zatargu.

ŻYCIE ZGIERZA

Dokształcanie fachowe kupców.

W myśl uchwał zjazdu Kupiectwa Polskiego w Warszawie, miejscowe Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Plac Marszałka Piłsudskiego 4, organizuje kursy dokształcania zawodowego dla miejscowych kupców. O ważności tych kursów nie trzeba wspominać, gdyż każdy ich znaczenie rozumie i zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę ile dobrego w postaci fachowych wskazówek dadzą one kupiectwu, które nie zawsze dobrze orientuje się w swym zawodzie.

W trosce o udoskonalenie tego zawodu, o „odświeżenie" i zmodernizowanie naszych sklepów, przystosowanie ich do nowoczesnych wymogów klientów, jak również rozporządzeń władz Stowarzyszenie przy współpracy Dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego zorganizowało niniejsze kursy.

Odbywać się one będą w każdy wtorek i czwartek od godz. 20 do 22-ej w lokalu Państwowego Gimnazjum Kupieckiego przy ulicy Pierackiego 5.

Wykłady prowadzić będą wybitni fachowcy profesorowie wyżej wymienionej uczelni na czele z dyr. Cezakiem oraz prawnicy.

Pierwszy wykład odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Opłata za cały kurs wynosi 7.50 zł. Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia codziennie od godz. 19-ej do 21-ej wieczorem.

Zdrową inicjatywę organizacji kursów należy powitać z uznaniem i radością, życząc naszemu kupiectwu jak najlepszych wyników w rozwoju swego zawodu.

IMPREZA OZN

W sobotę w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" odbył się „Wieczór Humorystyczny", zorganizowany staraniem sekcji dramatycznej OZN.

Na program „Wieczoru" złożyły się w części I koncert doborowej orkiestry symfonicznej K.S. „Boruta" pod dyrekcją p. A. Nurkiewicza, która wykonała szereg utworów czołowych kompozytorów. Żywe oklaski niezwykle licznie zebranej publiczności były wyrazem uznania dla wykonawców.

Nie mniej dobrze popisała się nowo zorganizowana sekcja dramatyczna przy OZN, która w części II wystawiła 3 wesołe skecze K. Brzeskiego „Uj, ten cios" i „Rekrut i kucharka" oraz H. Zbienchowskiego p. t. „Szczęście Gzymsa".

Występ udał się w zupełności dzięki dobrej grze wykonawców.

Doskonałą trójkę humorystyczną stworzyli p. K. Barańska, M. Górko, i M. Smagalski, na stępnie w „Szczęściu Gzymsa" dobrze wypadli p. Z Hetman, jego żona, M. Zielewska, bardzo swobodna i naturalna, despotyczna teściowa, p. S. Justówna i potulny jej małżonek — J. Musielak oraz przyjaciel domu p. S. Bujała

W trzecim skeczu dobraną parę stworzyli pp: K. Barańska i M. Smagalski, nagrodzeni żywymi oklaskami rozbawionej publiczności.

Całość wypadła dobrze, będąc sukcesem dla wykonawców i organizatorów.

Po „Wieczorku" odbyła się zabawa taneczna.

PROGRAM CH. U. S'U.

Jutro t.j. w środę dnia 9 bm w Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym odbędą się następujące wykłady: w lokalu szkoły pow nr 4 przy ul. Berka Joselewicza 2, prof. J. Grodzkiej na temat „Dlaczego Sienkiewicz miał i ma tak wielkie znaczenie dla Polaków?" oraz prof. St. Schoenborn p.t. „Polska i jej sąsiedzi w dziejowym rozwoju" (c. d.) oraz w lokalu szkoły pow. nr 3 na Przybyłowie 2 bardzo ciekawe wykłady ks. prof. dr Roszkowskiego p.t. „Ekonomia społeczna" (c.d.), i naczelnika Cz. Syski na temat „Zasady skarbowości (c. d.)

Początek wykładu o godz. 19-ej.

ŻYCIE PABIANIC.

UDANA IMPREZA.

W niedzielę, dnia 6 o godz. 5 po południu w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego Nr 15 odbyła się zabawa urządzona przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo przy parafii N. M. Panny w Pabianicach. Zabawę tę można zaliczyć do najmilszych imprez urządzonych w tym karnawale. Nastrój wesoły i serdeczny, spotęgowały udane występy artystów warszawskich i miejskich. Znaczny dochód z zabawy będzie przeznaczony na cele społeczne, a przede wszystkim na pomoc dla najbiedniejszych i opuszczonych naszego miasta.

KRADZIEŻE.

Bem Annie zamieszkałej Piękna 45 nieznany sprawca zabrał z mieszkania spodnie, kamizelkę, marynarkę oraz wyżymaczkę wartości 112 złotych.

W nocy z soboty na niedzielę Władysławowi Mazepus zamieszkałemu przy ul. Curie-Skłodowskiej 12 skradziono z komórki 33 gołębie.

Kosińska Antonina Kopernika 3 zameldowała w komisariacie PP., że nieznanego nazwiska chłopiec zbierający butelki skradł jej z mieszkania portmonetkę zawierającą 21 zł.

Geler Joskowi Poprzeczna 2 nieznany sprawca skradł z warsztatu 3 kg szpulek przędzy bawełnianej wartości 12 zł. We wszystkich wypadkach policja prowadzi dochodzenie.

NAGŁY ZGON.

Niejaki Kamiński w wieku lat 60 zamieszkały przy ul. Polnej nr 35 pracownik łódzkich tramwai elektrycznych, w dniu wczorajszym po przybyciu z pracy nagle zasłabł i w parę godzin zmarł. Osierocił kilkoro dzieci i chorą od paru lat żonę.

Jedyną siłę zbrojną Islandii tworzy... 110 żandarmów

Dziwny kaprys przyrody.

Islandia, w lutym.

Zagubiona wśród wód Atlantyku, odcięta od reszty świata, Islandia, „wyspa chmurnej północy" — jak ją nazwał Goetel — żyje swym życiem, zdala od trosk i wstrząsów, które gnębią kontynenty. Zajmując terytorium tak wielkie jak Holandia, Belgia i Szwajcaria razem wzięte, Islandia zalicza się do najrzadziej zaludnionych obszarów kuli ziemskiej, gdyż na 1 kilometr kwadratowy przypada na Islandię zaledwie 1 mieszkaniec. Mimo to wyspa ta będzie zaliczała się niebawem do najbardziej pod względem kultury materialnej postępowych państw. Niebawem nie komfort amerykański, ale komfort islandzki będzie najwyższym wyrazem dla określenia postępu techniki życia współczesnego. Nigdzie bowiem człowiek dzięki technicznym zdobyczom nie będzie żył tak wygodnie jak na Islandii.

W przystępie dziwnego kaprysu przyroda obdarzyła Islandczyka ojczyzną niezwykle ubogą, którą jednocześnie jednak wyposażyła w nieliczne dary tak hojnie, że wszystkie inne braki zdają się być wyrównane. Sześć siódmych kraju to obszar pustynny, pokryty głazami i lodowcami, pozostała cząstka pokryta jest tylko skąpą roślinnością. A mimo to Islandia nie zna przesilenia gospodarczego. Drożyzna i bezrobocie są tam prawie że nieznane. Korona islandzka jest bodaj jedną walutą na świecie, która zachowała swoją wartość przedwojenną. Głównymi źródłami dochodów i bogactwa wyspiarzy jest rybołówstwo morskie. 90 procent całego wywozu Islandii to ryba morska. Poza tym napływa wiele pieniędzy na wyspę, dzięki coraz bardziej wzmagającemu się ruchowi turystycznemu. Na stan zamożności wpływa również bardzo korzystnie stuprocentowa oszczędność w wydatkach na dozbrojenie czyli po prostu całkowity brak budżetu wojskowego. Wreszcie poważną pozycję stanowią gorące źródła, które niebawem odegrają olbrzymią rolę w rozwoju gospodarczym wyspy.

Otóż gorące te źródła, które już obecnie w wielu wypadkach zastępują Islandczykom węgiel, w najbliższej przyszłości będą wykorzystane dla celów całkowitej elektryfikacji wyspy oraz dla celów opałowych. Do pracy zostaną zaprzągnięte wszystkie gejzery Islandii, których temperatura dochodzi do stopnia wrzenia, i woda ich zasili szeroko rozgałęzioną sieć centralnego ogrzewania, która obejmie całą wyspę. W ten sposób nie tylko przemysł wyspy zostanie zaopatrzony w gorącą wodę, ale także wszystkie gospod. domowe. Dalsze projekty przewidują budowę olbrzymich cieplarni, które ciepło również czerpać będą z owych naturalnych źródeł kraju i w których będzie się uprawiało na wielką skalę importowane dotychczas gatunki jarzyn i owoców.

Równocześnie otrzyma Islandia wielką elektrownię, która energię również będzie czerpała z gorących źródeł. Obecnie jeszcze wwóz węgla wynosi jedną szóstą całego importu. Obliczono, że po zbudowaniu elektrowni wwóz węgla spradnie prawie do zera, ale obliczono także, że energia elektryczna na Islandii będzie najtańszą w świecie. Po zelektryfikowaniu wyspy każdy mieszkaniec najdalszej zagrody będzie korzystał ze światła elektrycznego, elektryczne oświetlenie dróg będzie doprowadzone aż do krawędzi potężnych lodowców, a cała komunikacja odbywać się będzie zapomocą elektrycznych autobusów.

Realizacja tego szeroko zakrojonego planu gospodarczego ma stworzyć w Islandii raj na ziemi. Dużo korzyści gospodarczych spodziewa się Islandia także po wielkiej transatlantyckiej linii powietrznej, która przebiegałaby przez wyspę.

Rajskimi można już dzisiaj nazwać na wyspie stosunki bezpieczeństwa. Islandia należy politycznie do Danii i już z tego względu jest neutralna. Ale i bez tego wyspa nie posiada dla nikogo znaczenia strategicznego i nie potrzebuje obawiać się napaści. Dla Islandii nie istnieje więc zagadnienie militarne, i tylko tak zrozumiały jest fakt, że państwo tych rozmiarów nie utrzymuje wojska ani marynarki wojennej ani sił powietrznych. Jedyną zbrojną siłę Islandii tworzy... 110 żandarmów.

W.

—oOo—

Wieśniak zastrzelił nowożeńców.

KRWAWA VENDETTA MACEDOŃCZYKA.

We wsi Dubrowic vilejatu Istry w Bułgarskiej Macedonii miała miejsce krwawa masakra.

W czasie wesela pięknej córki miejscowego wójta Iwanoffa z młodym pasterzem Mikołajem Peneatowicem w czasie wesołej zabawy, na której zebrali się bez mała wszyscy mieszkańcy wioski rozległy się strzały, które położyły trupem państwa młodych i kuzyna panny młodej oraz raniły kilku gości.

Biesiadnicy, którzy wybiegli na dwór rzucili się na poszukiwanie mordercy. Pościg dał rezultat, gdyż w przyległym lesie natknięto się na mieszkańca tejże wsi Borysa Baroffa, który uciekał z dymiącą jeszcze strzelbą trzymaną w ręku.

Schwytany Baroff oświadczył, że spełnił jedynie obowiązek wendetty, który ciąży na nim za zamordowanie przez ojca Peneatowicza jego bezdzietnego stryja przed 20 laty.

Zbrodniarz chcąc wypełnić okrutny obyczaj jak najkrwawiej oczekiwał na sprzyjający moment, który nastręczył się z okazji wesela.

Zamiana żon.

NAGŁY ZGON ŚWIADKA.

Wielkie zaciekawienie wśród głodnej sensacji publiczności amerykańskiej wywołała tocząca się w sądzie w Salem Mass sprawa rozwodowa, z której wynikałoby, że dwaj małżonkowie, — Rajmon S. Lee i Calvin Watson pomieniali się na żony. Lee oddać miał swoją żonę Watsonowi, a miał wziąć jego żonę. Obaj przygotowali podania o rozwód. Sędzia dowiedziawszy się podczas rozprawy o tej osobliwej wymianie żon, kazał przeprowadzić śledztwo w tej sprawie i prawdopodobnie rozwodu nie udzielił.

Podczas rozprawy sądowej zemdlał nagle jeden ze świadków i wkrótce umarł. Świadek zmarł na udar serca.

—oOo—

ST. Ą. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIESC 86

Biuro detektywów, według adresu wskazanego w piśmie, mieściło się na Nowogrodzkiej, więc bardzo blisko. Należało tylko z Hożej skręcić w Kruczą, aby dojść na tę ulicę i Artur obliczał, że zdąży załatwić swą sprawę prędzej, niż w godzinę i że powróci do domu, zanim nadejdzie Ziutka. Śmiał się nawet w duchu z jej obaw, jakież grozić mu mogło niebezpieczeństwo? A dobrze zrobił, że jej nie uprzedził. Tak obawiała się, żeby nie wyszedł na miasto, iż gotowa była nawet zamknąć go na klucz.

Już skręcił z Hożej w Kruczą i dążył pośpiesznie wprost przed siebie, gdy wtem pewien szczegół niezwykły zwrócił jego uwagę.

Z jadącego naprzeciw prywatnego samochodu wysunęła się gowa jakiegoś całkowicie mu nieznajomego mężczyzny, który na widok Artura wydał głośny okrzyk zadowolenia. W tejże chwili auto przystanęło, wypadł z niego ów mężczyzna, a w ślad za nim drugi drab o wyglądzie nie wzbudzającym zaufania i poczęli się szybko zbliżać w stronę Artura.

— Czegóż mogą chcieć ode mnie — pomyślał, nic nie rozumiejąc z tej sceny — chyba jakieś nieporozumienie?

Pierwszy z mężczyzn brutalnie położył dłoń na jego ramieniu. Czytelnicy domyślili się już zapewne, że owi nieznajomi byli pielęgniarzami z zakładu, poszukującymi zbiegłego Korskiego, którym trafem udało się natknąć na Kruczej na naszego bohatera.

— Mamy cię, ptaszku! — rzekł drwiąco. — Niedaleko udało ci się uciec! Cóż pojedzie pan dobrowolnie z nami, czy też mamy użyć siły!

— Tiens... — wybełkotał Artur, oszołomiony. — Co to wszystko znaczy? Dlaczego panowie na mnie napadają? Dokąd mam pojechać?

— Proszę nie udawać! Jest pan Darskim?

—No... tak...

— W takim razie wie pan najlepiej, skąd [illegible] i dokąd pana zabieramy!

— Ale...

— Radzimy nie stawiać oporu!

Raptem smutna prawda poczęła się zarysowywać w głowie naszego bohatera. Była ona nad wyraz smutna. Widocznie, udało się Korskiemu, którego zgodnie z jego przewidywaniami, osadzono w domu obłąkanych, zbiec stamtąd, a jego pochwycono zamiast sobowtóra. Ziuta, słusznie przewidywała niebezpieczeństwo. Czemuż nie posłuchał jej rad!

Daremnie szukał wyjścia z tragicznej sytuacji.

— To pomyłka — począł nagle — panowie biorą mnie za kogoś innego. Jestem wprawdzie, Darskim, ale nie znajdowałem się w domu obłąkanych.

— Zawracanie głowy! — szorstko zawołał wyższy z pielęgniarzy. — Niech pan wsiada do samochodu!

— Nie wsiądę!

— Zobaczymy!

Pochwycił Artura mocno za ramię i począł go popychać w stronę auta, oczekującego przy chodniku.

— Ratunku! — krzyknął.

W tejże chwili ukazał się posterunkowy, zwabiony zajściem ulicznym, gdyż Artura i pielęgniarzy otaczał już tłum gapiów.

— Co tu się dzieje? — zapytał.

— Ratuj mnie pan! — powtórzył Artur. — Nie jestem obłąkanym, a te draby ciągną mnie do jakiegoś zakładu. Słyszy pan, że mówię zupełnie przytomnie. Proszę nas zaprowadzić do komisariatu, tam wszystko się wyjaśni.

— Jest to zupełnie zbyteczne! — wymówił pielęgniarz, wyciągając jakiś papier z kieszeni i doręczając go przedstawicielowi władzy. — Skoro pan przeczyta ten dokument sam uzna, że mieliśmy prawo tak postąpić, jak postępujemy!

Posterunkowy, którego sympatia była widocznie na początku po stronie Artura, zmienił się raptem przeczytawszy papier. Oddał go pielęgniarzom i przybrał urzędową minę.

— Musi pan jechać! — rzekł. — Ci panowie mają odpowiedni nakaz! Sprawa jest jasna!

— Ależ to nieporozumienie!

— Jest pan Darskim?

— No, tak...

— W takim razie... Niech pan nie stawia oporu. Wywołuje pan tylko niepotrzebnie zbiegowisko! Proszę się rozchodzić! — krzyknął na gapiów.

— Powtarzam — wymówił zrozpaczonym głosem Artur — nie jestem wariatem. To nieporozumienie, intrygi rodziny... Błagam pana, niech pan mnie broni! Nie wydaje w ręce tych drabów, odprowadzi do komisariatu...

— Cóż mogę poradzić! — posterunkowy wzruszył ramionami, jakby dając do zrozumienia, że nie warto wdawać się w długie dyskusje z człowiekiem, legalnie osadzonym w zakładzie dla umysłowo chorych. — Ci panowie mają nakaz, wystawiony zupełnie formalnie, pan jest tym, kogo poszukują i właściwie moim obowiązkiem jest im dopomóc. Niech pan w zakładzie składa odpowiednie oświadczenie. A teraz radzę jechać dobrowolnie, opór nie pomoże...

— Kiedy...

Nasz Artur mógł jeszcze nadmienić, że to właściwie poszukiwano Korskiego i powołać się na świadectwo Ziuty. Wnet jednak uświadomił sobie, że niewiele tym dopomógłby własnej sprawie, a tylko skompromitował sobowtóra, a swą oddaną przyjaciółkę naraził na przykrości. Musiał milczeć. Tym bardziej, że Korski, przebywający na wolności mógł mu więcej dopomóc, niżli on sam obecnie.

— Dosyć gadania! — pielęgniarz szorstko przerwał te rozważania. — Jedzie pan, czy mamy go wsadzić siłą do samochodu?

— Pojadę! — jęknął i potulnie skierował się w stronę groźnego auta.

A gdy znalazł się w nim, śród pielęgniarzy, pilnujących go dobrze i nie ukrywających wcale swej nienawiści do więźnia, któremu zawdzięczali bezsenną noc — wtedy dopiero zdjęło go przerażenie.

— Pocom wychodził z domu! — pomyślał z rozpaczą — Korski wprawdzie uciekł, ale gdy mnie pochwycili, nie prędko wypuszczą! Cóż Korski mi teraz pomoże! Och, dlaczego nie posłuchałem Ziuty! I w jaki sposób ją zawiadomię o moim uwięzieniu.

Aż łzy zakręciły mu się w oczach.

— Nie trzeba zjeżdżać, a później beczeć! — rzekł drwiąco wyższy i brutalniejszy z pielęgniarzy. — [illegible] nie pomoże! Nie nabierzemy się na tę skruchę pani[illegible] i będziemy go strzegli, jak oczka w głowie.

Darski nic na to nie odpowiedział.

Tymczasem Ziuta wcześniej zwolniła się z pracy w swej firmie i pośpiesznie powracała do domu. Wciąż trapiły ją jakieś nieokreślone, złe przeczucia, choć nie przypuszczała nigdy, że Artur wbrew jej zakazowi, opuści mieszkanie.

Gdy zbliżyła się do domu — a stało się to mniej więcej w kwadrans po zatrzymaniu Artura — spostrzegła na Hożej grupki gapiów z ożywieniem komentujących jakiś wypadek. Wiadoma rzecz, że dla gawiedzi takie wypadki jak aresztowanie, bójka uliczna lub coś w tym rodzaju są takim samym ewenementem, jak dla ludzi kulturalnych premiera teatraln[illegible]

(d. c. n.)

Przygotowania do karnawału w Nicei



Malowanie olbrzymich masek Księcia Karnawału" i jego świty na Zapusty Nicejskie.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Biuro Sekcji Oświaty Pozaszkolnej W dz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego wydało przewodniki po gmachach zabytkowych, które najczęściej są celem zbiorowych wycieczek Zamku Królewskiego, Łazienek, Teatru Wielkiego i Narodowego, Sejmu i Senatu, Bielan, Cytadeli itp.

* * *

Na robotach miejskich w dalszym ciągu pracuje 2.782 robotników, których miasto rekrutuje spośród bezrobotnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że do tych robót powoływani są w pierwszym rzędzie robotnicy ojcowie rodzin, którzy poprzednio przez dłuższy czas w związku z kryzysem byli pozbawieni warsztatów pracy.

Według ostatnich obliczeń największą liczbę bezrobotnych zatrudnia dyrekcja wodociągów i kanalizacji. Najmniejszą liczbę wydział ogrodniczy, który w obecnym okresie zimowym kieruje bezrobotnych do porządkowania parków, oraz przygotowywania pewnych prac do okresu robót wiosennych.

* * *

Związek właścicieli przedsiębiorstw samochodowych zwrócił się do Min. Komunikacji o wydzielenie placu pod budowę nowoczesnego dworca autobusowego przed dworcem Gdańskim. Sprawa budowy dworców autobusowych w Warszawie jest bardziej pilną. Obecnie centralny dworzec autobusowy mieści się na przygodnie wydzierżawionym placu i wyjazd autobusów odbywa się bezpośrednio z postoju, nie zaopatrzonego w elementarne urządzenia. Nie ma tam nawet budynku dla oczekujących pasażerów, ani pomieszczenia dla obsługi wozów.

Przy projektowaniu centralnego dworca autobusowego uwzględnione będą zarówno potrzeby garażowe autobusów pasażerskich, jak i wozów towarowych.

Ośrodek zdrowia i opieki na Mokotowie uruchamia kurs szycia dla kobiet z rodzin wspieranych, który trwać będzie 10 tygodni pod kierownictwem instruktorki. Podobne szwalnie dla kobiet istnieją już przy innych ośrodkach prowadzonych przez opiekunów społecznych.

* * *

Komitet rozbudowy miasta Warszawy, utworzony w 1934 r. w ciągu czteroletniej działalności skoordynował zasady i normy udzielanych pożyczek budowlanych i ułatwień przy wznoszeniu nowych, wzgl. remontowaniu już istniejących budynków mieszkalnych w Warszawie i okolicach podm.

W polityce kredytowej przyjęto zasadę, kredytowania budowy nowych objektów wyłącznie na terenach posiadających sieć wodociągowo-kanalizacyjną, oświetlenie i ulepszoną nawierzchnię.

Poza tym specjalną opieką otoczono budownictwo blokowe mieszkalne z uwzględnieniem rozplanowania i wyposażenia lokali w niezbędne urządzenia.

Popieranie zabudowy wyłącznie na terenach posiadających specjalnie sprzyjające warunki rozwojowe umożliwią sharmonizowanie ruchu budowlanego z polityką inwestycyjną miasta.

Krateczki.

W CUDZEJ MARYNARCE.

KIEPSKI PRZYJACIEL.

Dziwna rzecz, że wszystkie cuda dzieją się zawsze w Ameryce. I w Ameryce też dr Carrel wynalazł sztuczne serce. Bardzo ładny wynalazek. Chciałbym wierzyć, że rzeczywiście ludzie nie będą już umierali z powodu wady serca, z powodu anginy pectoris, z powodu wszystkich innych niedomagań serca. Gościowi nie „klapują" klapki w serduszku? Drobiazg! Dr Carrel przy pomocy swego asystenta, Lindbergha, wyjmie mu zużyte, źle pracujące serce i wstawi nowe, wprawdzie sztuczne, ale działające jak solidnie wykonana precyzyjna maszynka.

Nie mam nic przeciwko temu, aby uczeni zamiast wynajdywać nowe gatunki gazów trujących, wynajdywali sztuczne serca. Po sercu niechaj przyjdzie kolej na płuca. Powiedzmy, z aluminium. Sztuczne płuca z aluminium będą lekkie, wygodne w użyciu i niedrogie. A następnie przyjdzie kolej na sztuczną wątrobę. Powiedzmy — z kauczuku. Albo ze zwykłej gumy, co się będzie taniej kalkulować. Żołądek ze specjalnej masy, nieniszczącej się szybko i niewrażliwej na żrące działania kwasów z pożartych potraw.

I jeszcze parę latek, gdy już będą wynalezione obok sztucznego serca również sztuczne płuca, sztuczne żołądki, wątroby, woreczki żółciowe, trzustki, dwunastnice, pęcherzyki, nerki z gąbki itd., itd. — wówczas nadejdzie pora istnienia sztucznego człowieka.

Sztuczny człowiek wcale nie jest złym pomysłem. Dopiero bowiem, gdy na świecie zamiast żywych, autentycznych, będą wyłącznie ludzie sztuczni, zapanuje spokój i ład. Dopóki będą ludzie żywi, z krwi i kości, będą wojny. Tylko bowiem człowiek sztuczny będzie mógł być stworzeniem beznamiętnym, pozbawionym niezdrowych ambicyj, spokojnym, niezaborczym, skromnym, niewrażliwym na nieistotne przejawy życia. Człowiek sztuczny nie pójdzie na podbój Abisynii. Człowiek sztuczny nie będzie wywoływał wojny domowej, nie będzie maszerował na Chiny, nie będzie strzelał do kochanka swojej żony, sztuczna żona bowiem nie będzie odczuwała potrzeby posiadania sztucznego kochanka.

Sztuczny człowiek przyniesie ludzkości uspokojenie. Fabryki sztucznych ludzi będą produkowały tylko tyle sztuk „towaru" na ile będzie zapotrzebowanie. Nie będą istniały wówczas zagadnienia kryzysu, bezrobocia, braku żywności. Sztuczny człowiek nie będzie potrzebował jedzenia. Od czasu do czasu trochę oliwy do wysmarowania trybów, kółek i kółeczek — i po kłopocie.

Niewątpliwie — i to właśnie będzie minus tego przyszłego świata — pozostanie pewna, bardzo ograniczona, liczba żywych ludzi. I oni z pewnością zepsują ten idealny świat. Gdy bowiem pokłócą się między sobą, zaczną produkować na własną rękę coraz to bardziej ulepszy—nowych sztucznych ludzi i wyślą swoje zespoły na zespoły sztucznych ludzi swych wrogów. Sami, ukryci w zacisznym gabinecie, kierować będą falami elektrycznymi ruchami kolumn sztucznych ludzi i w rezultacie sztuczni ludzie poniszczą się nawzajem ku chwale garstki żywych ludzi.

No, ale do tego momentu mamy jeszcze trochę czasu. Zużywajmy go więc w sposób możliwie przyjemny, w okresie bowiem sztucznych czy półsztucznych ludzi nie będzie już ani befsztyków, ani koniaku, ani nic, co żywemu człowiekowi może sprawić tyle radości, i przeciwko czemu tak często buntuje się żywy żołądek i żywa, autentyczna żona.

KAPCZYK.

Bolesław Kapczyk to chłopak biedny, ale niesolidny. Któregoś dnia przyszedł do swego znajomego, Czulańskiego, i wymęczył pożyczenie marynarki. Tłumaczył, że nie ma ani jednej całej, solidnej marynarki, że spodnie, owszem, ma ale marynarka zupełnie się podarła, że ma wieczorem iść do pewnej bogatej wdówki, z którą chce się ożenić, ale nie może się przecież zaprezentować w dziurawych łokciach, słowem Czulański uległ i na jeden dzień marynareczkę pożyczył.

Minęły jednak trzy dni, minęły trzy tygodnie i Kapczyk marynarki oddać nie chciał. Wreszcie oświadczył, że nie może oddać, gdyż mu — zginęła. Ponieważ Czulański dowiedział się, że Kapczyk marynarkę najpierw stale nosił a następnie ją sprzedał, skierował sprawę do Sądu, który wydał wyrok, skazujący Bolesława Kapczyka na trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem na cztery lata.

Jerzy Krzeckl.

—oOo—

Morderca śp. inż. Skrzywana

STANIE PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

KATOWICE, 8. 6. — Jak się dowiadujemy, wyznaczono na dzień 23 marca ıb. termin rozprawy apelacyjnej w głośnej swego czasu sprawie zabójstwa kierownika elektrowni firmy Giesche w Szopienicach, śp. inż. Michała Skrzywana, dokonanego przez technika elektrowni, Edwarda Kopfa z Szopienic.

Kopf podobno był szykanowany w służbie przez Skrzywana, który starał się o usunięcie Kopfa z posady. Kopf nabrał nienawiści do Skrzywana i zastrzelił go w hali elektrowni, a następnie zawlókł zwłoki do tzw. dymnika. Następnie poszedł do domu, gdzie go zawiadomiono o zaginięciu inż. Skrzywana.

W toku poszukiwania zauważono pewne ślady, prowadzące do miejsca, gdzie leżały zwłoki śp. inż. Skrzywana. Podejrzenie padło od razu na Kopfa, który wreszcie przyznał się do zabójstwa.

W lipcu 1937 r. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Katowicach, na której skazano mordercę na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich.

—oOo—

Aresztowanie sprawcy podpalenia kościoła

w Suchej Leszczynie.

STANISŁAWÓW, 8. 2. — W lecie roku ubiegłego wielkie poruszenie wśród ludności polskiej wywołała wieść o podpaleniu kościółka w Suchej Leszczynie, budowanego z drobnych składek tamtejszej ludności.

W krótkim czasie na miejscu spalonego kościółka, dzięki niezwykłej ofiarności społeczeństwa polskiego całego kraju, powstał nowy kościół, jednak sprawcy podpalenia nie zdołano wykryć. Obecnie zdołano wykryć i ująć sprawcę zbrodniczego podpalenia, 20-letniego Jana Bażańskiego.

W czasie rewizji u Bażańskiego znaleziono dużą ilość kompromitujących dokumentów, świadczących o jego działalności antypaństwowej.

Zjawisko zorzy polarnej

powtórzy się 22 bm.

ŁÓDŹ, 8. 2. — Na podstawie obliczeń astronomów angielskich wspaniałe widowisko zorzy polarnej pojawi się jeszcze raz nad całą Europą w dniu 22 bm.

To samo twierdzenie wyraża sławne obserwatorium astrologiczne w Treptow, pod Berlinem.

We wtorek więc 22 bm. będziemy mieli znów sposobność podziwiać to rzadkie u nas zjawisko zorzy polarnej.

Czy zapowiedziana zorza obfitować będzie w równie wspaniałe efekty świetlne, niż ostatnia, nie wiadomo, gdyż nie da się dokładnie określić zmiany położenia wielkiej plamy na słońcu, która wywołuje zorzę polarną.

W każdym razie w dniu 22 bm. słońce ukończy pełny obrót, zwracając na naszą ziemię znów tę samą stronę, na której znajduje się wspomniana plama.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 8 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Zagadka historyczna — audycja dla d[illegible]
16.10 Przegląd aktualności finansowo - g[illegible] czych
16.20 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Kresowe miasto Chojnice — pogadanka —
17.15 Nasza marynarka gra — koncert orkiestry marynarki wojennej (z Gdyni przez Toruń)
17.50 S.O.S. — ratujcie nasze dusze (pogadanka [illegible]
18.00 Po mistrzostwach narciarskich Polski — felieton
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
18.55 Nieśmiertelne książki: „Tristian i Izolda"
19.30 Z piosenką i tańcem przez Polskę. Wykonawcy: mała orkiestra Polskiego Radia i in.
20.00 Pogadanka aktualna
20.10 Koncert chóru katedralnego — z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
21.55 Sylwetki kompozytorów polskich
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodz[illegible]
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Audycja konkursowa (chóry) — transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

ŚRODA, 9 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — audycja dla dzieci starszych
16.00 „Uczmy się mówić"
16.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Osiemnaście lat Polski na morzu — odczyt
17.15 „Bracia Dunieccy i S-ka" — lekka audycja słowno - muzyczna — z Poznania
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Piosenki z nowych filmów — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Na bałtyckim kursie" — nowela morska Jerzego Bohdana Rychlińskiego
19.20 Koncert chóru męskiego mieszkańców Domu Akademickiego
19.35 Rozwój neotomizmu w Polsce — odczyt —
19.30 W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza — przemówienie gen. Stan. Kwaśniewskiego,
20.00 Muzyka taneczna — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski
21.45 Charles Baudelaire — kwadrans poetycki
22.00 Kabaret muzyczny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych —
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Audycja konkursowa (chóry) — transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej — ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi
20.30 Kierunki wykształcenia a bezrobocie — fel.
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Y. de BOYSSAN.

Synalek.

— Pan z Paryża, nieprawdaż? Zaraz się domyśliłem: tylko paryżanin może o tej porze wstąpić u nas do kawiarni. Jest wszak trzy na dwunastą i, jak pan widzi, gdyby nie ja, dawno by już budę zamknęli. Siedzę sam jeden nad kieliszkiem koniaku, ale siedzę! Uparty jestem. Dwa razy na tydzień mamy w tej dziurze kino, za każdym razem po ostatnim seansie przychodzę tutaj, i kijem by mnie przed północą nie wygnali. Mam zasady. Kasjerka mnie przeklina, kelner także, choć daję mu regularnie zarobić pięćdziesiąt centymów. Ale dzięki mnie, nikt nie powie, że Ouchy-nad-Loarą nie wie, co to nocne życie.

Pan dobrodziej pracuje w handlu? Pewno, jakie przedstawicielstwo? Mnie byłby się taki fach uśmiechał, zwłaszcza teraz, kiedy podróżować można swobodnie autobusem.

Na razie nie miałem zamiaru do pana się odezwać, z obawy, czy pan nie jest dziennikarzem. Nienawidzę tego plemienia, a to z powodu dawnej, bardzo już dawnej historii. Zresztą do Ouchy rzadko który zawędruje chyba, że się zdarzy katastrofa kolejowa, wyrafinowane jakie morderstwo, od biedy powódź. Ale okolice tutejsze są spokojne, i nigdy prawie się nic nie zdarza. Ludzie za życia już są w grobie.

I ja do tych żywcem zakopanych należę. Nie ukrywam tego, ani się nie wstydzę, pod taką się widocznie gwiazdą urodziłem. Nic się na to nie poradzi. A byłbym mógł żyć szeroko w wielkim mieście, gdyby mi pozwolili w swoim czasie dokończyć studiów i gdybym był w porę otrzymał po ojcu spadek.

Tymczasem siedzę tu jako pomocnik rejenta już trzydzieści siedem lat bez żadnych, ma się rozumieć, widoków na jakąś zmianę.

Byłbym mógł się ożenić, lecz na złość ojcu zostałem kawalerem. Dziś już za późno. Nie żałuję tego jednak, gdyż przynajmniej mogę robić, co mi się podoba, chodzić na bilard, do kawiarni.

Do dwudziestu sześciu lat, proszę pana, byłem studentem prawa. Przygotowywałem się powolutku do ostatnich egzaminów. Otrzymywałem z domu sto dwadzieścia pięć franków miesięcznie co na owe czasy było aż nadto wystarczające. Oczywiście, przekraczałem często ramy mego budżetu i wówczas jadałem befsztyk z koniny za sześćdziesiąt centymów, zalegałem za komorne albo nie dopłacałem krawcowi. Za to nigdy sobie nie odmawiałem śniadanka, zakropionego wiśniówką. Co zaś do spraw sercowych, muszę się przyznać, iż podobałem się kobietom.

Pisałem nawet wiersze wtedy i wydałem własnym kosztem zbiór liryków. Może pan zna: „Irysy i stokrotki" Wiktora Marlat'a?...

Czemu się załamała piękna moja przyszłość? Zaraz panu opowiem i zrozumie pan dlaczego jeszcze dziś pienię się na widok dziennikarza.

A więc zły los sprawił (jestem fatalistą, proszę pana!), że zbytnio popuściłem sobie cugli i ani się spostrzegłem, jak się wplątałem w ostre niedobory finansowe. Musiałem znaleźć na to sposób, co nie było tak łatwe gdyż majętni moi rodzice byli nadzwyczaj „rachunkowi".

Odkryłem w sobie prawdziwy geniusz wyciągania od nich pieniędzy. Pomysły miewałem niewyczerpane. Właściwie przypomniałem sobie metodę, stosowaną już z powodzeniem za czasów odbywania służby wojskowej.

Pamiętam, jak otrzymałem poważną zapomogę po rozpaczliwym liście, który wysłałem, donosząc, iż grozi mi sąd wojenny, za nierozmyślne zniszczenie odlewów pewnych udoskonaleń broni. Mam dwadzieścia cztery godziny czasu, by kazać to naprawić, inaczej czeka mnie więzienie. Niestety kosztowna to historia itd., itd. Skutek był natychmiastowy!

Otóż, gdy znalazłem się w kłopotach, przypomniałem sobie tamte czasy.

Z niebywałą łatwością trafiłem na odpowiednią nutę i niezawodnie umiałem poruszyć serca mych rodziców.

Raz stłukłem w hallu hotelowym olbrzymie lustro. Odpowiadać by za to musiał portier, ojciec ośmiorga dzieci, co było przecież niedopuszczalne...

Kiedy indziej w bibliotece publicznej wylałem kałamarz nie na żadne cenne a niezastąpione dzieło, lecz na wydany niedawno słownik encyklopedyczny, wartości 567 franków. Rozumie się, musiałem zapłacić, a z czego?

Przekazy pocztowe nie kazały na siebie czekać.

Po rubryce wypadków przeszedłem na dział uczuciowy: prosiłem o dostarczenie mi możności zajęcia się pogrzebem biednego kolegi i najserdeczniejszego przyjaciela.

Drżąc z oburzenia z powodu okrucieństwa Turków, pragnąłem złożyć większą sumę na rzecz prześladowanych, nieszczęsnych Ormian.

Kiedyś sen mi z oczu spędzał los uciskanych jakoby okrutnie przez Danię mieszkańców dalekiej Islandii.

Potem na szczęście przyszła moda na sporty. Nie wyobraża sobie pan. z jakim zapałem chciałem pieniężnie i czynnie popierać powstające stowarzyszenia. Koszta wpisu, trening, sprzęt, kostiumy, składki, wycieczki... Końca temu nie było.

Prawdą jest, że mimowoli człowiek, który raz wszedł na śliską drogę, grzęźnie coraz głębiej, i oto ani się spostrzegłem, jak dla udoskonalenia swego systemu sprokurowałem sobie pewną ilość drukowanych blankietów, datownik i parę pieczątek. by do listów móc dołączać dowody niezbitemych należności.

Pomysłowość moja jednak zaczęła słabnąć i bliska była wyczerpania. Tymczasem potrzeby moje się wzmagały, gdyż nauczyłem się szastać w prawo i w lewo, a na domiar złego wydałem całkowicie sumę, przeznaczoną na druk mojej tezy doktorskiej, której, nawiasem mówiąc nie zacząłem.

Pewnego wieczoru, czytając gazetę, zatrzymałem się na kronice wypadków. Trzeba trafu, iż donoszono o grabieży, której padł ofiarą niejaki Wiktor M. W pobliżu dworca Północnego został doszczętnie okradziony z poważnej sumy.

Radość mnie ogarnęła. Okazja wydawała się jedyna!

Szybko wyciąłem wzmiankę i poleconym listem wysłałem ją, opisując rzewnie. jak padłem ofiarą swego patriotyzmu: Stanąłem, by przyjrzeć się maszerującym dzielnie żołnierzom, i oto w tłoku wyciągnięto mi portfel, zawierający wszystko, co posiadałem. Telegraficznie otrzymałem drobną sumkę co zdziwiło mnie niepomiernie. Nazajutrz przyszedł kategoryczny rozkaz natychmiastowego powrotu do domu. Ton listu zdradzał najwyższe oburzenie. Gdy stanąłem przed obliczem rodzicielskim, zrozumiałem, że skończył się bezpowrotnie mój dotychczasowy rajski żywot.

— Łotrze — przywitał mnie ojciec — Wyrodku! Nikczemniku Zakało! Czytaj!

Drżącą ręką podsunął mi pod oczy miejscową gazetę, w której ze wszelkimi szczegółami opisane było zajście w okolicach dworca w Paryżu, którego ofiarą padł... sutener Wiktor M. w czasie bójki z innymi mętami społecznymi.

Nie mogłem się bronić, skoro sam się oskarżyłem.

I oto dlaczego zostałem już na zawsze w Ouchy.

Pojmuje pan, że znienawidziłem dziennikarstwo!

Tł. J. K

SPORT.

Sport i polityka.

Zajście na międzynarodowych zawodach narciarskich.

Odbyły się w Karyntii, w miejscowości Sattnitz koło Klagenfurtu, międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników austriackich, niemieckich, japońskich, szwajcarskich i jugosłowiańskich.

Konkurs skoków zgromadził około 5000 widzów. W czasie zawodów doszło do manifestacji narodowo - socjalistycznych, co wywołało kontrmanifestację frontu ojczyźnianego.

Austriaccy hitlerowcy urządzili wielką owację zawodnikom niemieckim podczas gdy skoki zawodników austriackich spotykały się z lodowatym milczeniem.

Po zakończeniu zawodów doszło do bójek pomiędzy publicznością. Policja aresztowała kilkunastu ludzi.

Jeden z policjantów został ranny. Ponadto pobito dotkliwie speakera zawodów który w swoim sprawozdaniu dał wyraz swym sympatiom dla narodowego socjalizmu.

W związku z tymi zajściami władze zakazały rozdania nagród, które miało się odbyć uroczyście w jednym z miejscowych hoteli. Nagrody zostały zawodnikom rozesłane.

Reprezentacja hokejowa Polski

zwyciężyła Dąb 4:0

W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torze mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu.

Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

W reprezentacji wyróżnił się Maciejko w bramce. Krakowska trójka stała na wysokości zadania. Obrona pewna. Najsłabszy był Andrzejewski.

W drużynie Dębu obok doskonałego Burdy wyróżnić należy Urzonia i Kasprzyckiego. Tarłowski zawinił jedną bramkę. Przedpełski zawiódł.

Dziś we wtorek wieczorem odbędzie się mecz dwu kombinowanych reprezentacyj.

—oOo—

Zawody marszowe ZS — Łódź Powiat

odbywać się będą w maju.

Komenda Związku Strzeleckiego Łódź Powiat komunikuje nam, że tradycyjny termin wielkich zawodów marszowych na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź zostanie w roku bieżącym zmieniony.

Zawody marszowe odbędą się nie w marcu, jak dotychczas, a w pierwszą niedzielę po dniu 12 maja.

Zmiana terminu ma swe uzasadnienie. Oto obecnie wszystkie uroczystości ku czci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kojarzą się z rocznicą jego śmierci. To też wielkie zawody marszowe ku czci Marszałka odtąd stale będą rozgrywane w maju.

PING-PONG W ZWIĄZKU STRZELECKIM W POWIECIE.

Odbyły się w domu strzeleckim w Rudzie - Pabianickiej zawody ping-pongowe pomiędzy drużynami strzeleckimi z N. Chojen i Rudy Pabianickiej. Zwyciężyła Ruda - Pabianicka w stosunku 7:3.

Gra jak na drużyny strzeleckie stała na wysokim poziomie.

Wyróżnili się Sadło i Błaszczyk z Rudy-Pabianickiej.

Kierownikiem zawodów był H. Królikowski.

Z ŻYCIA ZW. STRZELECKIEGO w powiecie łódzkim.

W oddziale Związku Strzeleckiego Radogoszcz zorganizowano obchód 75 rocznicy powstania styczniowego. Przebieg uroczystości wypadł bardzo imponująco i uroczyście.

Do zebranych bardzo licznie strzelców i gości przemówił A. Szkoda, przedstawiając w kilku nastrojowych obrazach słownych przebieg wysiłków powstańców z roku 1863 w walce o wolność.

Po oddaniu hołdu bohaterom powstania styczniowego uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego.

W tym samym oddziale odbył się „Opłatek Strzelecki" dla członków rodzin i wprowadzonych gości.

Po przemówieniu prezesa oddziału, przy oświetlonej choince odśpiewano kolędy, piosenki żołnierskie oraz wykonano jednoaktówkę „Opłatek w okopach", w wykonaniu strzelców.

Przy kolacji wręczono strzelczyniom z oddziału Radogoszcz świadectwa z ukończenia kursu letniego WF.

Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

Obie strony apelują

Jak się dowiadujemy, p. Babirecki, z którego oskarżenia krakowscy sędziowie piłkarscy por. Niedziolek, Lieberman, Gumplowicz i Schneider zostali skazani przez Sąd Grodzki na grzywny po 25 zł wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Skazani sędziowie również zgłosili apelację.

WALNE ZEBRANIE Ł. T. K.

Dnia 20 lutego 1938 roku o godz. 16 w lokalu własnym odbędzie się ogólne doroczne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium, 2. odczytanie protokółu z poprzedniego rocznego zebrania, 3. odczytanie sprawozdań: a) zarządu, b) sportowego, c) kasowego, d) komisji sprawdzającej, 4. zatwierdzenie sprawozdań, 5. zatwierdzenie budżetu na rok 1938, 6. wybór zarządu, 7. wybór komisji sprawdzającej, 8. wolne wnioski.

Echa poświęcenia „Szkoły Pracy"

Dowiadujemy się, że wśród osób, które wzięły udział w uroczystości poświęcenia Szkoły Pracy, opuszczono nazwiska pp. starosty grodzkiego dr. Mostowskiego, dyrektora Zarz. Miejskiego Kalinowskiego, dyrektora Rozgł. Łódz. P. R. B. Pawłowicza naczelnika Wydz. Ośw. i Kultury Wysznackiego, prezesa inż. Michelisa, inspekt. Brożyńskiego ,rej. Szmidta i wielu innych.

Werbunek do „Syreny"

na całej linii.

Jak się dowiadujemy, klub warszawski „Syrena", który jest stowarzyszeniem sportowym pracowników magistratu warszawskiego, wszczął silną akcję werbunkową w celu skompletowania drużyny bokserskiej.

Jak wiadomo Syrena w innych dziedzinach sportu pozyskała już szereg czołowych zawodników z grona lekkoatletów należą rekordziści polscy — Noji, Staniszewski, mówi się również głośno o skaperowaniu do „Syreny" Kusocińskiego.

W drużynie kolarskiej Syreny są już — Michalak, bracia Kapiakowie, Stahl, Starzyński i cały szereg ściągniętych z innych klubów obietnicą posady w instytucjach i przedsiębiorstwach miejskich.

Podobno robotę przygotowawczą w celu skompletowania reprezentacyjnej drużyny bokserskiej dla Syreny rozpoczął już trener Kwiatkowski (dawny trener Geyera, ŁKS-u, Sokoła i Okęcia), który werbuje zawodników.

—oOo—

CIEKAWE UCHWAŁY

krakowskich sędziów piłki ręcznej.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie krakowskich sędziów piłki ręcznej. Na zrzeszonych 100 sędziów w obradach wzięło udział zaledwie około 20.

Po sprawozdaniach wybrano nowe władze z p. Lubowieckim jako przewodniczącym na czele.

Na zebraniu postawiono wniosek o skreślenie z listy sędziów niechrześcijan. Przewodniczący, powołując się, że jest to sprzeczne z ostatnim okólnikiem PUWF, nie chciał wniosku tego poddać pod głosowanie.

W dyskusji jednak podnoszono, że okólnik PUWF formalnie nie wpłynął jeszcze do Związku Piłki Ręcznej i w końcu uchwalono jednogłośnie wniosek powyższy jako dezyderat na walne zgromadzenie okręgu.

Jedyny sędzia żyd Dawid Kacengold złożył legitymację sędziowską i opuścił zebranie.

—oOo—

Sekcja bokserska zawieszona

przez prezydium Sokoła.

Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła został zawieszony przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywania meczów z drużynami żydowskimi za wyjątkiem mistrzowskich.

Wspomniany mecz zakończył się porażką Sokoła w stosunku 1:15.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

— Na walnym zebraniu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zatwierdzono kalendarzyk imprez w sezonie 1938 roku.

Otwarcie sezonu nastąpi oficjalnie dnia 27 marca. Najciekawszą imprezą sezonu na bieżni, będą ogólnopolskie eliminacje męskie w dniu 15 maja przed meczem z Francją i mistrzostwami Europy. Będzie to rewia najlepszych lekkoatletów z całego kraju. Poza tym kalendarzyk przewiduje zawody następujące: 22 maja: mecz kobiecy: AZS (Poznań) — Reprezentacja Łodzi. Dnia 29 maja: Święto WF i PW; 26 maja doroczny bieg sztafetowy „Kuriera Łódzkiego", 25 i 26 czerwca mistrzostwa główne okręgu klasy A i B męskie i kobiece; 29 czerwca: bieg z przeszkodami 3 km oraz 5-bój pań i panów o mistrzostwo okręgu w Tomaszowie; 30 i 31 lipca dziesięciobój panów i sztafety męskie o mistrzostwo okręgu w Kaliszu.

— Mecz szermierczy Łódź — Katowice odbędzie się ostatecznie w Łodzi w dniach 19 i 20 lutego w lokalu klubu Tramwajarzy przy ulicy Piotrkowskiej 211, przy czym w sobotę, 19 bm. odbędą się walki na florety, zaś w niedzielę na szpady i szable.

Szermierze łódzcy wyznaczeni do reprezentacji przygotowują się pilnie, trenując pod kierownictwem fechmistrza Rudnickiego i Urbańskiego.

— W nadchodzącą niedzielę 13 bm. odbędzie się w lokalu IKP przy ul. Srebrzyńskiej 10 o godz. 11.30 mecz bokserski drugiej drużyny IKP z TUR.

— W nadchodzącą niedzielę 13 bm. odbędzie się walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej.

— W bież tygodniu rozpoczną się treningi wyznaczonej grupy treningowej czołowych łódzkich piłkarzy. Dni treningów zostały ustalone na środy i piątki w godzinach od 19.15 do 20.45 (w sali Szkoły Włókienniczej przy ulicy Żeromskiego 115). Pierwszy trening odbędzie się jutro t.j. 9 bm.

Akcja o zespolenie związków

pracowników prywatnych.

W ubiegłą niedzielę obradował w Łodzi ogólnopolski zjazd przedstawicieli związków pracowników prywatnych, zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości. W obradach wzięli udział delegaci następujących organizacyj: Pol. Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w Krakowie, Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemyśle z siedzibą w Poznaniu, Zw. Zaw. Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rzplitej Polski zarząd główny w Warszawie oraz Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi.

Obrady wypełniły referaty i sprawozdania reprezentantów wymienionych ośrodków na temat obecnej sytuacji ekonomicznej prywatnego pracownika umysłowego, omówienie środków dalszej konsolidacji i wspólnego działania.

Zgodnie dowodzono, że w walce o poprawę bytu pracownika prywatnego, dotychczas nie objętego żadną pragmatyką, konieczne jest ścisłe zespolenie poszczególnych związków terytorialnych w jedną centralną organizację, aby przez masowe działanie i koncentrację dyspozycji osiągnąć zamierzony cel.

Wstępem do tej akcji stało się powołanie wspólnego Komitetu Organizacyjnego, do którego poszczególne Związki delegują ze swego łona po 2-ch przedstawicieli.

Wszelkie sprawy związane z akcją konsolidacji omówione zostaną na najbliższym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego, które postanowiono zwołać do Poznania na pierwsze dni marca rb.

Należy podkreślić, że akcja o której wyżej wspominamy prowadzona będzie w ramach działania Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w Warszawie i Komitetem Wykonwczym.

Życie sportowe Zgierza

TRÓJMECZ PING - PONGOWY.

Onegdaj w lokalu Związku Rezerwistów, przy ul. gen. Dąbrowskiego 33 odbył się trójmecz ping-pongowy, zorganizowany przez KS „Boruta" między- drużyną gospodarzy „Sokołem" i „Makabi".

Trójmecz nie wyłonił zwycięzcy, gdyż Sokół i Makabi otrzymały po 3 punkty. Makabi bowiem wygrała z „Borutą" 7:3, oraz „Sokół" pokonał „Borutę" w stosunku 6:4.

Natomiast zwycięzcy Sokół — Makabi zremisowały ze sobą.

W tych warunkach mecz finałowy odbędzie się w tym samym lokalu w przyszłą niedzielę.

Ze zwycięzcą spotka się jeszcze po raz drugi „Boruta" w tym samym dniu.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

WINSZUJEMY.

Jutro: Apolonii.
Wschód słońca: godz. 7 m. 07.
Zachód słońca: godz. 16 m. 34.
Długość dnia: godz. 9 m. 27.
Przybyło dnia: godz. 1 m. 45.
Tydzień 7.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 lutego.

Nowy Jork: loco 8.61, luty 8.49, marzec 8.52, kwiecień 8.56

Liverpool: loco 4.93, luty 4.81, marzec 4.84, kwiecień 4.86

Egipska (Sakell.): loco 8.26

Upper: loco 6.29, marzec 5.92, maj 5.89, lipiec 5.90

Brema: loco 10.49, marzec 9.77, maj 9.95, lipiec 10.18

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój mocniejszy, przy dość żywych obrotach.

Z premiówek Dolarówka była droższa o 50 gr. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zyskała również 50 groszy, 2 emisji — 1 zł, a serie 2 emisji — 2 zł na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna podniosła się o 0.75 procent, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.25 proc., a drobne odcinki Poż. Konsolidacyjnej o 0.50 proc. Wyjątek stanowi 5-proc. Poż. Konwersyjna, która była tańsza o 0.25 procent.

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W dziale listów zastawnych obroty były średnie, przy mocniejszej na ogół tendencji.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.63 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy dawne były tańsze o 1 proc.

Z listów prowincjonalnych obracano dwoma gatunkami papierów, z których 5-proc. m. Łodzi 1933 roku zwyżkowały o 1.50 proc., a 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. o 0.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 79.00, 2 emisji 80.00, 2 emisji serie 91.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.75 (drobne 66.25), Konwersyjna 1924 r. 67.75, Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 63.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 28.02, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.38, m. Warszawy dawne 69.00, m. Warszawy 1933 r. 68.50, m. Łodzi 1933 r. 61.50, m. Piotrkowa 58.75

POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było cokolwiek większe, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem dziewięć gatunków akcyj. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy kształtowały się mocniej, wykazując ogólną poprawę.

Bank Polski 115.00, Cukier 36.75, Węgiel 30.75, Lilpop 63.00, Modrzejów 15.00, Ostrowiec s. B 55.50, Starachow. 38.25, Żyrardów 75.50, Haberbusch 48.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8.2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.00 — 29.50, jednolita 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, żyto I stand. 20.50 — 21.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 44.00 — 46.50, 50-proc. 41.00 — 43.50, 65-proc. 38.50 — 40.50, mąka pszenna pastewna 18.50 — 19.50, żytnia gat. I 50-proc. 32.00 — 32.50, 65-proc. 30.00 — 30.50, razowa 95-proc. 24.25—25.00

POZNAŃ, 8. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.00 — 26.50, żyto 20.25 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.75 — 46.25, 50-proc. 42.75 — 43.25, 65-proc. 39.75 — 40.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 29.75 — 30.75

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Jej pierwszy bal.
CORSO: — Diabły wybrzeży.
EUROPA: — Grzech młodości.
GRAND-KINO — Ułan księcia Józefa.
Ikar: — Gdy kwitną bzy.
METRO: — Książę i żebrak.
MIMOZA: — I. Czar Cyganerii; II. Parada gwiazd Warszawy.
Miraż: Hrabina Władinow.
PALACE — „Premiera".
PRZEDWIOŚNIE: — Kościuszko pod Racławicami.
RAJ: — I. Magiczny klucz, II. Gra o kobietę.
RIALTO — Strzelec z Bengali.
Rakieta: Władca
REKORD — „Ty co w Ostrej świecisz Bramie"....
STYLOWY: — Siódme niebo.
TON: — „Niedorajda".
ZACHĘTA — „Znachor".

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 7,30 poraz 41 i jutro o godz. 6 wiecz. poraz 42 „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego. Passe -partout na obydwa te przedstawienia nie ważne.

W czwartek wraca na afisz sensacyjna nowość repertuarowa „Dr Berghof przyjmuje od 2— do 4" jedenaście obrazów z życia lekarza pióra Stefana Pollatschka i Andrzeja Marka w inscenizacji Br. Dąbrowskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8,30 i dni następnych gościnne występy niezrównanego Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w pełnej humoru i wdzięku świetnej komedii Caillaveta i Flers'a „Papa" w reżyserii W. Krasnowieckiego.

Na dzisiejsze przedstawienie passe-partout nie ważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,15 i dni następnych arcyzabawna komedia wiedeńska W. Lichtenberga „Mecz małżeński" w wykonaniu zgranego zespołu artystów Łódzkich Teatrów Miejskich.

Jutro na obiad:

Kapuśniak, golonka z grochem, budyń.

Loteria w świecie i w Polsce.

Loteria ma za sobą już długą, blisko pięciowiekową historię.

Pierwszą wzmiankę o niej znajdujemy w annałach norymberskich z roku 1477. Urządzano ją bardzo prostymi środkami. Były to tak zwane „garnki szczęścia". Do jednego garnka rzucano kartki z nazwiskami grających a do II-go gałki, których barwa rozstrzygała o wygranych. Loterie te cieszyły się wielkim powodzeniem, dlatego też i szybko się rozpowszechniły. W XVI stuleciu wspominają już o loterii i dziejopisowie niemieccy, weneccy, florenccy, rzymscy, francuscy, holenderscy i hiszpańscy. Loterię klasową urządzano po raz pierwszy we Florencji, a udoskonalono ją w wieku XVII w Niderlandach.

W Polsce loterię wprowadzono stosunkowo późno. Po raz pierwszy urządzono ją jednorazowo na specjalny cel dokończenia budowy kolegium XX. Pijarów i szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W roku 1763 Sejm pozwolił kompanii genueńskiej na wprowadzenie wynalezionej w tym mieście loterii liczbowej, zaś loterię klasową wprowadzono w Polsce na stałe za czasów Księstwa Warszawskiego w roku 1808 i pod nazwą „Loterii Klasycznej" przetrwała ona do r. 1915-go, to jest do czasu okupowania Warszawy przez armię niemiecka. W czasie okupacji działały loterie o charakterze społecznym, a po odzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy wprowadził specjalną ustawę w Rzeczypospolitej Loterię Klasową w jej obecnej formie. Ustawa o Polskim Monopolu Loteryjnym jest dalszym etapem w rozwoju naszej loterii.

Trzeba stwierdzić, że loteria polska dawno już zdobyła sobie prawo obywatelstwa w naszym życiu zbiorowym, co ujawniło się nawet w literaturze i sztuce. Wystarczy wymienić choćby komedię Korzeniowskiego „Złote Kajdany" i wodewil Moniuszki „Loteria".

Z biegiem czasu plany naszych loteryj klasowych ulegały rozmaitym przekształceniom i udoskonaleniom. Ostatnio Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wprowadziła szereg ciekawych inowacyj, które wzmogły ogromnie szanse wygrania. Tak więc wprowadzono podział losów na pięć części, zamiast dawnych czterech, dzięki czemu i z każdej wygranej będzie mogła skorzystać o jedna osoba więcej; ilość losów zmniejszono o 35.000, przez co i konkurencja numerów będzie mniejsza itd.

Kto chce z tych szans skorzystać, winien zaopatrzyć się niezwłocznie w los do I klasy 41-ej Loterii Klasowej. Ciągnienie zaczyna się 17 lutego.

Żądamy jednakowych praw z mężczyznami!

BUNT KOBIET

Zasada równości płci.

Przy sposobności jubileuszu instytucji genewskiej warto przypomnieć, że od r. 1930 na stole konferencyjnym Ligi pozostaje niezałatwiona sprawa kobieca o doniosłym znaczeniu. Przed 8 laty międzynarodowa organizacja kobieca równych praw wystąpiła z projektem uregulowania za pośrednictwem Ligi Narodów we wszystkich krajach w skład jej wchodzących sprawy różnych praw i obowiązków kobiet wobec uprawnień mężczyzn. Opracowane zostały odpowiednie tezy, które streszczają się w następujących punktach: równość w zakresie praw obywatelskich. Dotychczas prawa te posiadają kobiety w 10 krajach, w 20 natomiast odmówiono im tych praw.

2) Żądanie równości prawa wyborczego i wybieralności do parlamentu. Dotąd prawo głosowania posiadają kobiety w 24 krajach, w 14 odmówiono tych praw.

3) Żądanie głosu i prawa wybieralności do zgromadzeń lokalnych — samorządowych. Prawo takie mamy już w 29 krajach. w 7 tego prawa kobiety nie mają.

4) Żądanie, aby mężatki miały jednakowe prawa z mężczyznami w zakresie wyboru miejsca zamieszkania. Prawo to cieszy się najmniejszym „wzięciem", bo stosowane jest tylko w 4 krajach. Tylko w 7 krajach mężatki posiadają równe prawa z mężczyznami w zakresie opieki nad dzieckiem. U nas w Polsce również nie jest przesądzone zagadnienie prawa majątkowego obu małżonków. Równość prawa w zakresie własności, dochodów, zarobkowania posiadają kobiety w 24 krajach. W 16-tu krajach prawo zarobkowania dla kobiet uległo różnym organiczeniom. Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane i różnie wygląda w praktyce.

Takie żądania wysunęły kobiety wobec Ligi Narodów. Były dwie drogi do załatwienia tych postulatów: zwołanie międzynarodowej konferencji dyplomatycznej dla przedyskutowania i przyjęcia międzynarodowej konwencji równych praw i obowiązków kobiet w tych krajach, które taką konwencję podpiszą. I druga droga — zmiana statutu Ligi Narodów w tym sensie, że każdy kraj będący członkiem Ligi zobowiązałby się do przestrzegania równych praw wobec kobiet i że w skład delegacji do Ligi wchodziłyby również kobiety.

Sprawa statutu dla kobiet była już przedmiotem obrad jednej z komisji prawniczych Ligi. W zasadzie wszyscy jej członkowie wypowiadali się pozytywnie wobec żądań kobiet, nawet niechętny sprawie kobiecej delegat Szwajcarii p. Georges tak się m. in. wyraził: Los kobiet w rzeczywistości nie jest tak zły, jak to niektórzy przypuszczają. Kobiety mogą otrzymać to, czego pragną. Kiedy kobiety w Szwajcarii naprawdę będą chciały głosować do parlamentu, to na pewno prawo to zdobędą".

Jeśli w meritum sprawy panowała niemal że jednomyślność, to w zakresie metod postępowania ujawniły się duże rozbieżności. Wypowiadano się przeważnie w tym sensie, że podobna konwencja jest do pomyślenia, ale jeszcze nie teraz. Poprawę stosunków zdobędą kobiety w drodze powolniejszej ewolucji, a nie przy pomocy prostej i ogólnikowej formułki, choćby nawet przyjętej przez większość państw. I jak to przeważnie bywa w Lidze Narodów, skończyło się wszystko na odroczeniu sprawy. Postanowiono powołać komitet ekspertów. rozpisać ankietę i przygotować wnioski do rozpatrzenia dalszego za lat trzy.

P. Halina Siemieńska tak charakteryzuje nastroje, jakie zapanowały po decyzji Ligi w szeregach zorganizowanych kobiet: jedne przypuszczają, że odroczenie sprawy i powołanie ekspertów jest zaprzepaszczeniem starań kobiet, drugie uważają to za dalszy, znaczny krok naprzód, wysuwając jako słuszny argument, że odtąd uznana została międzynarodowość problemu równouprawnienia kobiet oraz zasada równości płci. Słusznym jest i dalsze stwierdzenie, że wielkie przemiany i reformy mogą być dokonane etapami i drogą powolnej ewolucji. Jeśli Liga istnieć będzie nadal, to może nastanie taka chwila, gdy sprawa kobieca dojrzeje do ostatecznego i słusznego załatwienia.

LODY ZAGRAŻAJĄ MIASTU



Podobnie jak na Niagarze, również na rzece Rock-River lody ruszyły, powodując zatory, które zagrażają mostom i samemu miastu Rockford (Illinois). Leżące w pobliżu rzeki domy i fabryki zostały ewakuowane.

Zaledwie 10 proc. kwiatów

obdarzyła natura przyjemnym zapachem.

Żaden naród nie odznacza się taką skrupulatnością w podawaniu cyfr naukowych jak Niemcy.

Obecnie jeden z botaników niemieckich obliczył ilość pachnących kwiatów Otóż okazuje się, że na 4300 gatunków hodowanych w ogrodach, zaledwie 420 kwiatów należy do pachnących. Jak botanik ów wyliczył, największy procent kwiatów wonnych dają okazy o kolorze białym i kremowym — 187 na 1124. Następnie idą kwiaty żółte — 77 na 951, czerwone — 64 na 823, niebieskie — 34 na 594 i fioletowe — 13 na 308. Wnosząc z tego, uroczy nasz fiołek posiada nieliczną pachnącą rodzinę! Na pozostałe 3880 okazów kwiatów ogrodowych. 1500 posiada woń odrażającą, a 2300 jest bezwonnych, względnie o woni obojętnej. Jak widać z powyższej statystyki, zaledwie 10 proc. kwiatów obdarzyła natura przyjemnym zapachem.

ODWAŻNA FRANCUZKA

otrzymała stopień porucznika wojsk kolonialnych

Życie układa się niekiedy tak fantastycznie, tak bajecznie kolorowo, że prześciga romanse filmu czy powieści. Przykładem tego życie Marii Bidiau, której minister kolonii francuskich nadał w tych dniach stopień oficera wojsk kolonialnych.

Maria Bidiau przyjechała przed pięcioma laty do Tunisu, uzyskawszy w jednym z przedsiębiorstw handlowych posadę stenotypistki. Przypadkowo poznał ją porucznik pułku jeźdźców na wielbłądach t. zw. meharystów Henry Brandstaeter, który po pewnym czasie zakochał się w niej. Porucznik miał zamiar wystarać się o przeniesienie do Paryża, a następnie ożenić się z panną Bidiau. Niestety, starania o przeniesienie spełzły na niczym.

Zamiast przeniesienia do Paryża otrzymał przydział do garnizonu w oazie położonej o 6tysięcy kilometrów w głębi Sahary,

Panna Bidiau nie przeraziła się tym i postanowiła towarzyszyć porucznikowi Do garnizonu w którym znajdował się ukochany dotarła po niesłychanie trudnej, niebezpiecznej i pełnej przygód podróży małym samochodzikiem. Osiedliwszy się w garnizonie wzięła ślub z porucznikiem. Przez szereg lat przy boku męża brała udział w najniebezpieczniejszych wyprawach wojennych. dając dowody wielkiej odwagi.

W nagrodę za swe męstwo i za zasługi jakie położyła, otrzymała obecnie nominację na porucznika.

Japoński desant w Tsingtau.



U góry: Japońskie oddziały wojskowe lądują w pobliżu miasta Tsingtau i wyciągają polowe działa na brzeg. U dołu: — Oddziały japońskie wkraczają do Tsingtau.



PODSŁUCHANE

GOŚCINNY DOM.

Deszcz lał strumieniami, jak z cebra. Kalewski zbłąkał się w górach i nocą dotarł wreszcie do samotnego domku. Gościnny gospodarz zaprosił go, aby spędził z nim noc, zaprosił też niespodziewanego gościa na kolację. Pożyczył mu nawet swoje stare ubranie, a rzeczy podróżnika powieszono przy piecu, aby wyschły.

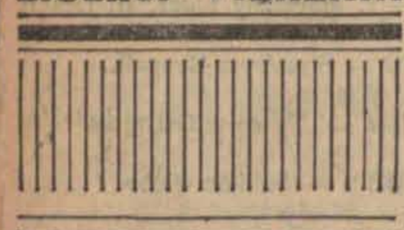
Gdy miał już zamiar udać się do gościnnego pokoju, spotkał gospodynię. Na schodach było ciemno, a przy tym ubranie męża wprowadziło ją widać w błąd, bo gość poczuł nagle na swej głowie miotłę i posłyszał wściekły szept:

— Ty głupcze! Masz za to że zatrzymałeś tego idiotę!

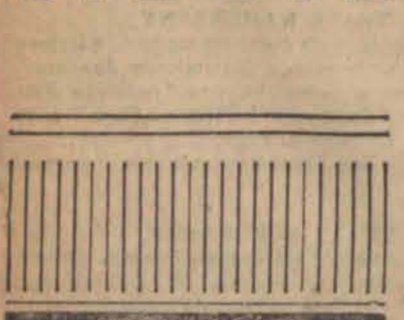
Gigantyczny most przez Łabę.



W Hamburgu rozpoczęto budowę gigantycznego mostu przez Łabę. Filary osiągną wysokość 200 metrów, a rozpiętość głównego przęsła będzie wynosiła 700 metrów.



CHCĘ TYLKO CIEBIE



POWIEŚĆ 39

Em postępowała zgodnie ze swoimi radami. Przygotowywała się do wyjazdu do Kalifornii. Pani Marsden dostała awans i Em nie posiadała się z radości, że jej jałowe życie rozbłyśnie rozmaitością wrażeń. Ale radość mieszała się z udręką. Em tyle lat pozwalała innym żerować na własnym życiu, że teraz nie potrafiła oddawać się swobodnie osobistemu szczęściu bez niepokojących refleksji, czy ma prawo myśleć o sobie, czy kto inny nie powinien być na pierwszym planie.

W każdej chwili, w dzień czy w nocy, na myśl jak wielką krzywdę wyrządziła jej rodzina, wpadała we wściekłość. Wiele razy musiała się uciec do tego sposobu, zanim się wreszcie zdecydowała powiedzieć swojej pani, że pojedzie z nią.

Chciała, żeby i Nell odniosła korzyść z jej haniebnej przegranej życiowej.

— Jak długo może potrwać to twoje week-endowe małżeństwo z Rickiem? Co? Mężczyźni nie są w gruncie rzeczy domowymi zwierzętami. Spuść takiego z oka na sześć dni, to siódmego będzie wietrzył w stronę lasu. Na twoim miejscu odkładałabym co miesiąc kilka dolarów na czarną godzinę. Nigdy nie wiadomo, co się może zdarzyć. Na Boga, co ci jest? Jesteś blada jak ściana!

— O, nic, tylko ta czarna godzina... — zagadała pośpiesznie Nell. — Wczoraj maszyna o mało nie urwała ręki Rickowi.

— Dzięki Bogu, że nic gorszego. Myślałam, że tyś co zmalowała.

— Ja? Cóż ja bym mogła zmalować?

— Nie domyślasz się? — Tu Em zaśmiała się drwiąco. — Nie, tyś na to za mądra. Dzisiejsze dziewczątka znają się na rzeczy, dzięki Bogu!

Nell podniosła rękę i otarła czoło, które ni z tego, ni z owego pokryło się potem. Odpowiedziała słabym, a mimo to wyzywającym głosem:

— Ciekawe, czy to jest mądre. Prawdopodobnie pozbawiają się największego szczęścia w życiu.

Em spojrzała na siostrę z nagłym przestrachem:

— Nastawiaj się tak, a tylko patrzeć, jak zdobędziesz wrzeszczące szczęście, i stracisz posadę. Dosyć już na świecie głodnych gąb. Pilnuj ty się, bo byłby to paskudny wypadek.

Nell zmusiła się, żeby spojrzeć siostrze w oczy.

— Masz słuszność. Em. I tak jesteśmy w okropnym położeniu.

Miała chwilę szalonej trwogi. Wyobraziła sobie siebie z niemowlęciem w domu ojczyma. Z głodnym niemowlęciem-intruzem. Szarpnęła głową wyzywająco, jakby już była matką i musiała bronić swego dziecka. Ale to się nie stanie. Do tego nie dojdzie. Nie! Nie! Nell odetchnęła głęboko i podążyła szybkim krokiem do stacji kolejki podziemnej.

W parę dni po tej rozmowie stała się przykra rzecz. Nell miała do końca życia zapamiętać to przejście, zaprawione wstydem i goryczą.

Znalazła na biurku list od Neda Hamiltona, który bawił od dość dawna w stolicy Meksyku. Pisywał do niej stamtąd karty i przysyłał prezenty, śliczne sztychy, cudną srebrną tacę ręcznej roboty...

List brzmiał jak następuje:

„Niech pani spotka się ze mną przy Madison Square o pierwszej. Mam ważną wiadomość. Proszę mi tylko nie sprawić zawodu, bo będę czekał.

Ned".

Ten rozkazujący ton dał Nell do myślenia. Zlękła się Domyślała się trochę, co to będzie: nie mogła udawać że nie rozumie.

XIX

Ned jak zwykle wyglądał jak z igły. Był zdenerwowany. Zaprowadził ją do stolika i zamówił drogie wino z niedbałą swobodą, która przejęła Nell podziwem.

Napełnił szklanki, podniósł swoją i patrząc jej w oczy rzekł radośnie:

— Pani wyładniała, panno Nellie! Nie to blade biedactwo co w zeszłym roku.

— Dziękuję. Nie wiem, czy wypada, żebym wróciła do biura z zapachem wina na ustach?

— Może maleńka już wcale nie wróci do biura!

Z błyszczących piwnych oczu Neda strzelił nagły blask. Spostrzegł się, bo zaśmiał się krótko z zakłopotaniem i zaczął opowiadać o swoich podróżach. Był w Cartagenie, gdzie można kupić małe dziecko za dwadzieścia pięć centów.

— Śliczne hebanowe diabełki! — Powiedziałem matce, że jeżeli odda po dziesiątce, to wezmę dwie sztuki. Zgodziła się. O mało ich pani nie przywiozłem. Śliczne stworzenia!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi. Żwirki 2.
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Renesans ślubnego welonu

POWRÓT DO TRADYCYJN:GO W:ŚELA.

Karnawał — to okres największej iloś- c. ubów i wesel. Każda Panna Młoda prze ż:wa wówczas swój Wielki Dzień przez dużą literę. Ileż to kłopotów, ileż przygotowań dla niej i dla jej rodziców z wyborem wyprawy, tualety ślubnej, z organizacją przyjęcia.

W Polsce po wojnie przyjął się zwyczaj brania ślubu w kostiumie przed południem. Lecz obecnie coraz częściej widzimy znowu piękne, nastrojowe białe szaty oblubienic, owianych przejrzystymi zwojami welonów. Jeżeli się zastanowimy, to trudno nie ulec owym tradycyjnym sukniom — przecież tylko raz w życiu można się w nie ustroić, a w dodatku trzeba zaznaczyć, że strój to wyjątkowo piękny i twarzowy. Więc jeżeli tylko stać nas na taki wydatek, nie wahając się, przystąpmy do wyboru materiału i fasonu sukni ślubnej. Musi ona być długa i powłóczysta, zakończona trenem, zapięta pod szyją wysoko, z długimi rękawami. Welon upięty z czoła na wzór modnych przybrań balowych.

Biała suknia ślubna wymaga również odpowiedniego orszaku. Zagranicą za panną młodą postępują małe dziewczynki, ubrane w jednakowe długie do ziemi sukienki, a mali chłopcy w długich spodniach. Następnie — druchny, prześlicznie wyglądające, o ile są ubrane jednakowo.

Ślub najwygodniej brać zaraz po południu, koło trzeciej, można wówczas gości weselnych poprosić po prostu na podwieczorek wówczas przyjęcie jest daleko mniej kosztowne. Polacy są jednak znani z gościnności i rodzice, wydający córkę za mąż, będą się zawsze starali urządzić większe przyjęcie.

Jeżeli chodzi o wyprawę, to ta może się wahać zależnie od zamożności domu.

Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że nie ilość, lecz jakość powinna w pierwszym rzędzie powodować wybór narzeczonej. Mieć raczej mało rzeczy, lecz w dobrym gatunku i w dobrym guście.

PODZIĘKOWANIE.

Z inicjatywy Związku Byłych Kombatantów Francuskiej Legii Cudzoziemskiej urządzona została w dniu 29 stycznia 1938 roku choinka dla dzieci członków i biednych dzieci z poza związku, w sali fabrycznej firmy „Union Textile" przy ul. Wólczańskiej 219.

Dzięki łaskawemu poparciu pań z miejscowej kolonii francuskiej — pp. dyr. Couturon, dyr. Viallet i dyr. Kiebbe, dzieci obdarowane zostały słodyczami, zabawkami i praktycznymi podarunkami.

W związku z tym Polski Związek Byłych Kombatantów Legii Cudzoziemskiej Francuskiej w imieniu dzieci i własnym składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofarodawcom.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ.

Zarząd Koła II-go Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 8 bm. organizuje wycieczkę na Wystawę Radiową.

Zbiórka w lokalu Koła o godz. 18 minut 30, albo przed gmachem Wystawy o godz. 19-ej punktualnie.

Wejście na wystawę 10 gr. od osoby. Sympatycy mile widziani.

Wycieczkę poprowadzi prezes Koła p. Wiśniewski Piotr.

Zarząd.

Nowe ceny na mięso

i jego przetwory

Starosta Powiatowy Łódzki zarządzeniem z dnia 5 bm. po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen wyznaczył nowe ceny na mięso i przetwory mięsne. Zostały obniżone ceny następujących artykułów:

Mięso wieprzowe z dokładką na zł. 1.10 za 1 kg (poprzednia cena zł. 1.20), Cynadry i wątroba wieprzowa 1.10 (poprzednia cena zł. 1.20), Słonina — 1.70 (poprzednia cena zł. 1.80), Kiszka podgarlana — 1.00 (poprzednia cena zł. 1.20) Salceson — 1.60 (poprzednia cena zł. 1.80), Kiełbasa krajana i siekana — 1.60 (poprzednia cena zł. 1.80), Boczek wędzony — 1.90 (poprzednia cena zł. 2.00).

Na pozostałe przetwory mięsne pozostaje dotychczas obowiązująca cena. Zmiana cennika nastąpiła z powodu zniżki cen żywca.

Nowy cennik obowiązuje od 8 lutego 1938 r.

Celem dopilnowania, by rzeźnicy stosowali się do nowego cennika, Starosta wydał Zarządom miast i gmin wiejskich oraz Policji polecenie prowadzenia ścisłej i częstej kontroli sklepów.

Kurs społeczny

dla kierownictw Stow. Mężów

Wczoraj w Konstantynowie odbył się kurs społeczny dla kierownictw katolickiego Stowarzyszenia Mężów dekanatu konstantynowskiego.

Uroczystą Mszę św. odprawił Ks. Pref. Stanisław Pniewski, kazanie okolicznościowe na temat: „Apostolstwo świeckich w parafii" wypowiedział Ks. Stanisław Siekiera asystent Kościelny K.S.M.D.Ł. Bezpośrednio po sumie w domu Parafialnym odbyło się zebranie społeczne, które otworzył treściwym przemówieniem Ks. Proboszcz Zygm. Łabentowicz, dziekan konstantynowski, podkreślając znaczenie ruchu apostolstwa świeckich w dzisiejszych czasach.

Referaty nastawione na hasło Akcji Katolickiej na rok bieżący: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata" wypowiedzieli: Ks. Kan. St. Nowicki, Ks. Asystent St. Siekiera, prof. Zygm. Podgórski i p. instr. B. Witkowski. Po wyczerpujących dyskusjach, w których omówiono problemy społeczne ustalono ramowy program prac. Zamknięcia kursu społecznego dokonał p. A. Miller, prezes Parafialnej Akcji Katolickiej, który wezwał zebranych do wytężonej pracy na polu apostolstwa świeckich dla dobra Kościoła, narodu i Polski.

W kursie społecznym wzięli udział delegaci w liczbie 98 z Konstantynowa, Kazimierza, Nowego Złotna, Mikołajewic i Retkini.

Hymnem katolickim „My chcemy Boga" zakończono obrady społeczne.

Tadeusz Bocheński

na Wystawie Radiowej.

Ogromne i nienotowane jeszcze w Łodzi powodzenie, jakim cieszy się Wystawa Radiowa spowodowało kilkakrotne zamykanie w ciągu dnia kas biletowych, bowiem sześć wielkich sal w gmachu przy ul. Żeromskiego 155 nie jest w stanie przyjąć napływających tłumów. Dlatego też zarząd Wystawy apeluje do publiczności, aby zechciała odwiedzać Wystawę w godzinach wcześniejszych i w ten sposób odciążyć godziny wieczorne od zbyt wielkiego ścisku. Tysiące osób, które w dniu niedzielnym nie mogły dostać się na Wystawę Radiową specjalnie są o to proszone. Jak się dowiadujemy, Zarząd Wystawy zgodnie z swoją zapowiedzią zaprosił na bieżący tydzień dwóch najpopularniejszych warszawskich speakerów, a mianowicie Józefa Opieńskiego i Tadeusza Bocheńskiego. Przyjazd ich jest spodziewany w dniu dzisiejszym, lub jutrzejszym w godzinach popołudniowych. Kto zatem osobiście pragnie poznać ulubieńców szerokich rzesz radiosłuchaczy i wysłuchać specjalnie przygotowanego dla Łodzi występu artystycznego niechaj dziś lub jutro odwiedzi Wystawę Radiową, która poza tym zawiera szereg niezmiernie ciekawych stoisk, eksponatów i atrakcyj w postaci wyświetlanych filmów i aktualnych dodatków PAT-a. Ceny wejścia na Wystawę 50 groszy, ulgowe 20 groszy.

ŻYCIE KUTNA.

ZJEDLI OBIAD I SKRADLI ZEGAREK.

Przed Sądem Grodzkim w Kutnie stanęli dwaj „turyści" Jan Patela i Józef Sałkowski, pod zarzutem dokonania kradzieży zegarka damskiego z bransoletką.

Zgłosili się oni do tutejszego „Sokoła" prosząc o obiad i nocleg. Zarząd wysłał ich do jednego z członków, gdzie zjedli smaczny obiad, lecz równocześnie skradli złoty zegarek wartości stu złotych. Oskarżeni do winy się nie przyznali lecz po przeprowadzeniu dowodu prawdy Sąd skazał Jana Patelę na 7 miesięcy, a Józefa Załkowskiego na 6 miesięcy więzienia.

CZAS UPORZĄDKOWAĆ PODWÓRZA I DOMY.

Kutno może się poszczycić 25 tysiącami mieszkańców i... straszliwymi zaniedbaniami sanitarnymi. Zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę stan podwórz i nieruchomości w naszym mieście.

Nawet w śródmieściu Kutna rażą oko odrapane mury domów i zniszczone płoty. Podwórza przedstawiają sobą istne śmietniska. W porze jesiennej i wiosennej tereny podwórz są nie do przebycia. Lokatorzy toną w błocie. Nie ulega kwestii, że podwórza winny być co rychlej zabrukowane, w obecnym stanie są źródłem zarazków, sprzyjającym rozwojowi chorób epidemicznych. Ignorowanie przepisów wydziału zdrowia publicznego widać również w stanie miejsc ustępowych poszczególnych posesyj w naszym mieście.

Poza tym rzuca się w oczy brak spisów lokatorów w klatkach schodowych nieruchomości mieszkalnych co bardzo utrudnia pracę funkcjonariuszom poczty. Niedbalstwa właścicieli domów wyrażają się również nieoświetleniem klatek schodowych, co nieraz jest przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Czas by odpowiednie czynniki dopilnowały uporządkowania nieruchomości i ich podwórz.

KINO-TEATR „RAJ" dawn. JAR.
Kilińskiego nr 124.

Dziś premiera od dawna zapowiedzianego filmu „Magiczny klucz" z Borysem Karloffem, mistrzem maski w roli głównej, oraz filmu „Gra o kobietę" z Henry Hull i Gene Raymond w roli tytułowej.

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 — w sobotę o 2-ej, w niedziele i święta o g. 12-ej.

Ceny miejsc na I seans po 25 i 40 gr, następne od 25 gr. do 80 gr.

ZASADY SPÓŁDZIELCZE A ŻYCIE CODZIENNE.

W nadchodzący piątek, t.j. dnia 11 bm. o godz. [illegible]-ej wiecz., staraniem Polskiej YMCA w Łodzi odbędzie się odczyt na powyższy temat. [illegible]yt ten, który jest zapoczątkowaniem cyklu prelekcyj z dziedziny spółdzielczej, wygłosi p. Marian Niczman, lustrator Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4a. W[illegible]a wszystkich bezpłatny.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-41
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65



Pieprzykowski i jego pies.











Mężczyźni nie lubią popularnego autora.

„GRÓB NIEZNANEJ KOBIETY"

Worki listów do Dekobry.

Kiedy jakiś autor jest tłumaczony na wszystkie języki europejskie, a oprócz tego na annamicki, islandzki, arabski, hebrajski i wiele innych, to zrozumiałe jest, że korespondencja jego musi być również liczna jak i urozmaicona.

Słynny francuski powieściopisarz, Maurycy Dekobra, ma właśnie to szczęście (lub może w tym wypadku nieszczęście), że książki jego są tłumaczone na 27 języków. To też najnieszczęśliwszym człowiekiem jest listonosz, który dostarcza korespondencję słynnemu pisarzowi, a która stanowi niebylejaki ciężar.

Reporter tygodnika „Marianne" dokonał wywiadu z Dekobrą i zadał mu przede wszystkiem pytanie, czy otrzymuje dużo listów i od kogo.

— „Otrzymuję oczywiście codzień całe stosy listów — odpowiedział Dekobra— i to zarówno od kobiet jak i od mężczyzn. Te ostatnie zresztą nie wywołują we mnie specjalnego entuzjazmu, gdyż treść ich zazwyczaj bywa dość niemiła. Niech pan tylko posłucha, co piszą mężczyźni:

— „Panie Dekobra! A więc proletarjusze dla pana wogóle nie istnieją? W pańskich brudnych powieścidłach pisze się tylko o baronach i bogatych ludziach Pan uważa, że oni są tacy interesujący? Lituję się wobec tego nad panem! Mógłby pan rzeczywiście wynaleźć raz coś ciekawszego!"

A drugi:

— „Panie! Nie waham się zarzucić panu, że jesteś trucicielem dusz młodego pokolenia. Mam dwie córki 17 i 18-letnią i przysięgam panu, że żadna z nich nie przeczyta nigdy pańskiej książki!"

Wreszcie trzeci:

— „Szanowny Panie Dekobra! Pańskie powieści zatruwają moje pożycie małżeńskie. Moja żona ciągle tylko marzy o Doktorze Schomberg, bohaterze jednej z pańskich książek i nawet w nocy się budzi z tego powodu, jak lunatyczka. Jeżeli tak dalej pójdzie, to albo się rozwiodę, albo przyjdę i rozbiję panu twarz".

Sądzę, że te trzy przykłady wystarczą panu chyba? — mówi z uśmiechem Dekobra. A teraz przejdźmy do drugiego pokoju, bo chcę panu pokazać „Grób nieznanej kobiety".

Jest to olbrzymia komoda, w której Dekobra składa wszystkie listy, otrzymane od kobiet, których nazwiska chowa oczywiście w tajewnicy.

Oto kilka przykładów listów kobiecych:

— „Panie! Jesteśmy wszystkie cztery pensjonarkami w wieku 14 do 15 lat i wszystkie czytałyśmy w ukryciu pana książki. Czy pan naprawdę sądzi, że młodą nowoczesną dziewczynę bez pieniędzy może pokochać taki mężczyzna, jak książę Seliman z powieści „Mon coeur au ralenti"? Żadna z nas nie ma posagu więc chciałybyśmy wiedzieć, czy nowocześni dżentelmeni są w stanie pokochać kogoś nie dla pieniędzy"

Drugi:

— „Drogi panie Dekobra! Piszą do pana 3 studentki z Quartier Latin. Może będzie pan tak dobry przysłać nam 3 swoje fotografie z dedykacjami. Doda nam to odwagi przed egzaminem".

Trzeci:

— „Panie! Mam metr sześćdziesiąt wzrostu, jestem ładną brunetką z kręconymi włosami, dosyć nerwową przy tym. Ogólnie uważają mnie za interesującą pod każdym względem. Jak pan sądzi, czy mogłabym kiedykolwiek zostać „Madonną Sleepingów?"

I wreszcie czwarty:

— „Drogi mistrzu! Z powieści pana widać, że jest pan specjalistą w sprawach miłości. Bardzo dobrze się składa bo właśnie mam kłopot w postaci konieczności napisania listu z zerwaniem do mego adoratora, który zachował się wobec mnie, jak idiota. Wiem, że można na panu polegać. Chciałabym więc zobaczyć się z panem żeby pan mi podyktował brulion listu, jaki powinnam wysłać do tego smutnego typka".

Po przeczytaniu tego listu, Dekobra wstał i rzekł: „Moglibyśmy tak czytać wiele godzin, a nawet wiele dni bezustannie. Nie ma na to jednak czasu".

Gdy pożegnawszy słynnego pisarza schodziłem na dół po schodach, spotkałem nieszczęsnego listonosza, uginającego się pod ciężarem worka listów, przeznaczonych dla Dekobry....

Kara



— Teraz możesz wisieć, aż będziesz znowu grzeczny.

Pożądana sposobność



— Już po raz trzeci piłka wlatuje panu na szafę!

MAGICZNE ŚRODKI NA MIŁOŚĆ.

Lubczyk przestał działać...

Zabobony i gusła w dziedzinie uczucia

Bywają takie chwile w życiu najrozsądniejszej nawet kobiety, że... idzie ona do wróżki. Mąż ją zdradza, albo „on" jest obojętny na jej miłość, albo może narzeczony ją, porzucił.

Wróżka „wykryje" oczywiście powód przybycia klientki w kartach, lub z linii rąk a potem zaofiaruje niezawodny lubczyk.

Nie każda z pań ma jednak odwagę zakupienia magicznego środka na miłość; wstyd by jej było, że wierzy w tego rodzaju sposoby wzbudzenia uczucia. Niektóre jednak dają się „nabrać" na kilka złotych i, w ścisłej tajemnicy przed wszystkimi przynoszą do domu tajemnicze ziele.

Najbardziej popularnym „lubczykiem" jest korzeń majeranku o którym od najdawniejszych czasów, mówiono, że wywołuje gorące uczucie miłosne. Jeżeli opuszczona dziewczyna myśląc o niewiernym kochanku, gotuje ten korzeń, to kochanek musi do niej choćby z najdalszych stron, powrócić.

Jak wygląda ta czarodziejska roślina? Należy ona do rodziny, baldaszkowatych i poza wysokim wzrostem (dosięga nieraz dwóch metrów) ma wygląd bardzo skromny. Podobna jest do pietruszki, kopru czy kminku, z zapachu — do selera.

Kwitnie od lipca do sierpnia.

Inny „niezawodny" sposób na zdobycie miłości ukochanego jest już dużo trudniejszy do przeprowadzenia. Należy mianowicie złożyć w czworo swoją fotografię, owinąć ją w kawałek swojej koszuli i przeście radła, po czym włożyć ją niespostrzeżenie pod poduszkę ukochanego „obiektu".

Skutek podobno gwarantowany...

Kawaler, który nie chce utracić miłości panny, powinien odchodząc od niej, rzucić zawsze poza siebie kawałek czerwonej wstążki.

Bardzo skomplikowany jest sposób, stosowany przez wiejskie dziewczęta.

Należy wziąć korzenie jarzębiny i wilczego łyka i gotować je w wodzie, raniutko, zaraz po pierwszym pianiu koguta. Odwar ten następnie należy schować na osiem dni w stajni pod podłogą, we wschodniej jej części. Dziewiątego dnia zanieść ten odwar na drogę, którą ma iść ukochany i odwróciwszy się w stronę księżyca, wymawiać słowa, nawołujące chłopca do miłości, po czym wylać odwar na drogę na krzyż. Chłopiec, który stanie na tym miejscu, zakocha się szalenie w dziewczynie.

Jest to tym „praktyczniejszy" sposób, że jeżeli się nie uda można zawsze tłumaczyć tym, że był nie ściśle przygotowany, lub zrobiony nie w przepisowym czasie...

W dawnych czasach, ludność wierzyła święcie w skuteczność lubczyków. Używały ich wszystkie stany od chłopów, aż do szlachty i arystokracji. W 19 wieku jeszcze lubczyki były bardzo popularne.

Dyrektor Ogrodu Botanicznego w Warszawie — Szubert w raporcie z 1838 roku pisze: „Na użytek domowy dostarczono w tym roku bardzo często dla osób dystyngowanych ziela Lubczyku".

Nowoczesne kobiety, wraz ze zmianą poglądów na miłość i stałość zapomniały również o magicznych sztuczkach. Zresztą, zbyt są wykształcone, by wierzyć w gusła i czary swoich babek i prababek.

Orientacja



— Jeżeli pan szuka drugiej łyżwy, to leży ona na lodzie!

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

